

GRATIS

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 158 (1082)

Obrady Konferencji Miejskiej PZPR



Godzina 14.45. Na salę, zapeloną delegatami i zaproszonymi gośćmi, WCHODZI TOW. JÓZEF CYRANKIEWICZ. Wszyscy obecni wstają i burzliwymi oklaskami witają sekretarza Komitetu Centralnego PZPR i premiera Rządu Rzeczypospolitej.

Konferencja zgajęa członka KC PZPR, I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Dworakowski. Wita on przybyłych na konferencję: tow. Józefa Cyrankiewicza, członka KC i kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Julian Kole, członek KC i Biura Organizacyjnego KC PZPR — I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — tow. Władysław Dworakowski, II sekretarz KL PZPR tow. Stanisław Duniak, członek KC PZPR prof. UE tow. Zygmunt Szymanowski, zastępcę członka KC PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy tow. Marian Minor, zastępcę członka KC PZPR, minister przemysłu lekkiego tow. Eugeniusz Stawiński, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi tow. Grzegorz Wojciechowski, sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Grudziński, Uzdanski i Zebrowski, II sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Witold Sienkiewicz, wiceprezydent miasta Łodzi tow. Edmund Bugajski, szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa tow. Zdzisław Mróz, przewodniczący Zarz. Głównego Zw. Zawodowego Włóknarzy tow. Julian Kubiak, dyrektor Centralnej Szkoły PZPR tow. Celina Budzyska, przewodnicząca pracy z PZPB Nr 3, tkaczka, tow. Maria Szumska, I sekretarz Kom. Dzielnicowego PZPB Nr 1 tow. Tadeusz Kaczmarek, ppłk. Michał Fridman, starszyna Łodzi — Śródmieście tow. Bolesław Najder, przewodniczący pracy PZPB Nr 5 tow. Stefania Walter, I sekretarz Kom. Dzielnicowego PZPR Śródmiejskiej — Prawej tow. Kazimierz Głazewski, instruktor ka KL PZPR tow. Sulejowski, przewodniczący OKZZ tow. Stanisław Widawski, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Łodzi tow. W. Feliksiak, wiceprzewodniczący Zarz. Gł. Zw. Włóknarzy tow. Przybył, I sekretarz Dzielnicę Staromiejskiej tow. Michałina Tatarkówna, starszyna obszaru Łódź — Północ tow. Maria Mikołajczykowa, kierowniczka wydziału kobiecego OKZZ tow. Zofia Pastorowa, tow. Antoni Warda (PZPB w Rudzie Pabianickiej), sekretarz Dzielnicę Górnej tow. Leon Walaszczyk, I sekretarz Dzielnicę Śródmieście — Lewa tow. Kazimierz Olejniczak, przewodniczący pracy z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka tow. Wł. Doruch, I sekretarz Dzielnicę Ruda Pab. tow. Zenon Majchrowicz, reżyserka filmowa, twórczyni filmu „Ostatni Etap” tow. Wanda Jakubowska, I sekretarz Dzielnicę Śródmieście tow. Henryk Stawiński, sekretarz organizacji podstawowej w PZPB Nr 3 tow. Jan Toma, przewodniczący pracy z PZPB Nr 2 tow. Wiktoria Piwowarska, kolejarz tow. Andrzej Przybysz, tow. Jan Szalkiewicz — z MZK, dyrektor PZPB Nr 1 tow. Alojzy Józwiak, tkaczka z PZPB Nr 14 tow. Janina Kryjan.

Następnie konferencja je dno głośnie wybrała Komisję Mandatową, w skład której weszli: tow. Konrad Szewczyk z PZPB Nr 37, tow. Wł. Sliwiński — sekr. org. podst. w PZPB Nr 1 — Księży Mlyn oraz tow. Marian Lewandowski z PZPB Nr 17.

Następnie zabiera głos I sekretarz KL PZPR tow. Władysław Dworakowski, wygłaszając wyczerpujący referat sprawozdawczy z działalności Komitetu Łódzkiego w okresie od Kongresu Zjednoczeniowego do Pierwszej Konferencji Miejskiej.

(Obszerne streszczenie referatu podajemy na str. 3 i 4 naszego pisma).

Po referacie tow. Dworakowski składa sprawozdanie Komisja Mandatowa, po czym zabiera głos II sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Duniak, który wygłosił referat o gospodarce samorzadu łódzkiego i zadaniach Partii na tym odcinku.

(Streszczenie referatu tow. Duniaka zamieścimy w numerze jutrzejszym „Głosu“.)

Po referatach przewodniczący Komisji Mandatowej tow. Józefczyk składa sprawozdanie: w Konferencji bierze udział 403 delegatów, w tym: 251 robotników, 148 pracowników umysłowych, 3 chłopów i 1 rzemieślnik. Kobiety stanowią 23 procent ogólnej ilości delegatów. Wśród delegatów jest 29 przewodowników pracy i 9 wielowarsztatowców.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się dyskusja nad referatami. Przemawiali w dniu wczorajszym tow. tow. Jarochowa (PZPW Nr 36), Donder (Spółdzielnia Pracy), Grzesiak (PZPB Nr 2), Kwiczowa (nauczycielka) i Szalkiewicz (MZK).

Przewodniczący ogłasza przerwę w obradach, wznosząc w nich nastąpi dziś o godz. 9 rano.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Na sali obrad

Już na godzinę przed wyznaczonym terminem konferencji — w kulturalnych uspaniałe udekorowanego gmachu Centralnej Szkoły PZPR — zaczęli zbierać się delegaci i zaproszeni goście. Szybko wypełniały się, aż do ostatniego, miejsca na udekorowanej świeżymi różami i peoniami sali narad.

Otrzymały powitalne i serdeczne uściski dłoni — tu i owdzie rozpoczyna się ożywiona rozmowa.

— Co tam u was, jak z produkcją? — pytają się nawzajem towarzysze.

— Trzeba będzie poruszyć sprawę racjonalizatorów — dodaje drugi towarzysz.

— Jakie sprawy będziecie poruszać w dyskusji?

Nie ma tematów „obojętnych”. Towarzysze zająd sobie sprawę z uagi konferencji, rzetelnie i sumiennie podchodzą do zadań z nią związanych.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Lódź nie pozwała o sobie zapomnieć. Był I sekretarz Kom. Woj. PPR, tow. Marian Minor — obecny I sekretarz Kom. Woj. PZPR w Bydgoszczy bierze udział w obradach, tak bliskiej mu organizacji łódzkiej.

Zajrzła również do rodziniego miasta córka Łodzi — towarzyska Irena Piwowarska — sekretarz Centr. Rady Zw. Zaw.

Tow. Dworakowski mówił o zagadnieniach kobiecych, wspominał między innymi o planach, przewidujących przemysłowe wytwarzanie żywności prawie już przygotowanej do spożycia, co w znacznym stopniu ulatwia pracę kobietom pracującym, a prowadzącym jednocześnie gospodarstwo domowe. Goręcyimi oklaskami przyjęły kobiety uczestniczki konferencji oświadczenie tow. Dworakowskiego.

Kiedy późnym wieczorem zapłonęły lampy na sali — czerwień sztandarów i kwiatów jeszcze bardziej wyraziście odbijała od białej ścian. Poprzez szeroko otwarte okna wpada niezakłócony zwykłym gwarem dziennym szum motorów fabrycznych, kierowanych przez tych z „trzeciej zmiany”. Te dwa nurty płynące harmonijnie obok siebie: praca w fabrykach, będących własnością robotnika i poważne obrady partyjne tworzą zwartą całość obecnej nowej rzeczywistości Czerwonej Łodzi.

M. Zał.

Tow. Eugeniusz Stawiński — b. prezydent naszego miasta, włókniarz łódzki, a obecnie Minister Lekkiego Przemysłu serdecznie wita się ze starymi znajomymi. Nie przestał interesować się miastem, w którym wyrósł. Z tow. Włodarczykiem — sekretarzem organizacji podstawowej PZPR przy Zarządzie Miejskim rozmawia na temat pracy samorzadu. A potem — przechodzi do swych spraw „teraźniejszych”.

„Wście — podśuchujemy gdy mówi — uspaniałe ulepszyli nasi racjonalizatorzy system produkcji taśmowej w Radomskiej Fabryce Obuwia.”

Tow. Aleksander Burski — wiceprzewodniczący Centralnej Rady Zawodowych także przybył na konferencję. I on — również włókniarz łódzki — pamięta o Łodzi. Spóinił się jed-

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

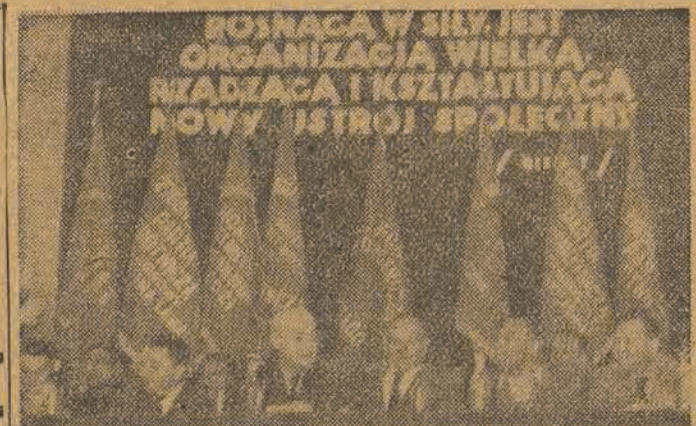
Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.



Prezydium Konferencji Łódzkiej PZPR: od lewej: tow. Mikołajczykowa, tow. Kole, tow. Premier J. Cyrankiewicz, tow. Dworakowski, tow. Duniak i tow. Min. R. Stawski



Konferencja łódzka PZPR — otwarta. Zebrani śpięwają „Międyznarodówkę”. W pierwszym rzędzie: tow. Grudziński, tow. Premier J. Cyrankiewicz, tow. Kole, tow. Madej.

Anglosasi uniemożliwiają dyskusję na konferencji paryskiej

MOSKWA (PAP) Omawiając w rzeczowy sposób trzeciego punktu porządku dziennego, doprowadzając tym samym, że nie pragną doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia problemu Niemiec, bez czego utrwalenie pokoju w Europie nie jest możliwe.

W tym samym czasie tow. Dworakowski, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają, delegaci i goście śpięwają „Międyznarodówkę”.

Zebrańi uchwalają porządek dzienny i na wniosek I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Dzielnicę Górnej wybierają prezydium w następnym składzie: Sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, członek i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Juliusza Kolego, wita wszystkich delegatów i zaproszonych gości, mówi o zadaniach konferencji, którą ogłasza za otwartą.

Po referacie tow. Dworakowski składa sprawozdanie Komisja Mandatowa, po czym zabiera głos II sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Duniak, który wygłosił referat o gospodarce samorzadu łódzkiego i zadaniach Partii na tym odcinku.

PARYŹ (obsł. wł.).

W dniu wczorajszym, tj. w sobotę czterech ministrów spraw zagranicznych nie obradowali. Odbulo się natomiast stosownie do powziętego wezo raj postanowienia, posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych, którzy mają opracować na poniedziałek sprawozdanie na temat propozycji radzieckich, przedstawionych przez min. Wyszyńskiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Następne posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbędzie się dziś, w niedzielę.

Prof. Arnold niejedzie do Paryża

WARSZAWA (PAP). — Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa, prof. Arnold, członek Komitetu Wykonawczego UNESCO z ramienia Polski, który został powiadomiony dopiero w dniu 10 bm. w późnych godzinach popołudniowych o zgodzie ambasady francuskiej na udzielenie mu wizy wjazdowej — zrezygnował z wyjazdu.

W tym stanie rzeczy bowiem, prof. Arnold mógłby zdążyć tylko na końcowe poniedziałkowe posiedzenie Komitetu Wykonawczego UNESCO.

Polityka awantur imperialistycznych — programem wyborczym brytyjskiej Partii Pracy

Głos radziecki o konferencji w Blackpool

MOSKWA (PAP) „Prawda” zamieszcza obszerny artykuł Wiktorowa, poświęcony zakończonemu ostatnio kongresowi Brytyjskiej Partii Pracy w Blackpool.

Trudno powiedzieć — pisze autor — czego jest więcej w nowym programie wyborczym kierownictwa Partii Pracy: nieporównanej demagogii, najpotworniejszego wypaczenia faktów, czy oszereństw pod adresem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Jako przykład obłudy i cynizmu, autor cytuje oświadczenie kierownictwa Partii Pracy, że

„przywódecy radziecy odrzucili wszystkie propozycje brytyjskie, zmierzające do zabezpieczenia pokoju”. Naprawdę jednak — dodaje Wiktorow — szukalibysmy w tym dokumencie zmian — ki o jednej chociażby podobnej propozycji, pochodzącej od rządu brytyjskiego.

Propozycji takich nie ma w dokumencie dlatego, że nie ma ich w naturze. W naturze jest natomiast rzecz inna: odrzucone propozycje radzieckie, które rzeczywiście doprowadziłyby do utrwalenia pokoju. Wystarczy przypomnieć chociażby o radzieckich propozycjach rozbroje-

niowych i o projekcie radziecko-amerykańskiego paktu pokoju.

Trudno zrozumieć — stwierdza autor — na kogo liczą kierownicy Partii Pracy, kolportując świadome kłamstwa. Narody mają lepszą pamięć, niż im się wydaje.

Żadne dokumenty — podkreśla Wiktorow — nie zwolnią rządu Partii Pracy z odpowiedzialności za sabotowanie współpracy międzynarodowej i rozstrzygnięcia zagadnienia Niemiec, za zbrodnicze hamowanie uregulowania sprawy pokoju w Europie i na Dalekim Wschodzie.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że kierownicy Partii Pracy wylowują krokodyle lży z powodu braku prawdziwej współpracy między Wielką Bry-

tanią a ZSRR a muszą oni tak robić, wiedząc bowiem, że naród angielski chce tej współpracy — nie wspominając ani słowem o tym, jak sabotowali rozwój anglo-radzieckich stosunków handlowych, jak w interesie Wall Street ograniczali te stosunki na szkodę interesom samej Anglii.

Wystarczy zacytowanych przykładów — stwierdza Wiktorow — żeby udowodnić, że KIEROWNICTWO PARTII PRACY ZAMIERZA KONTYNUOWAĆ POLITYKĘ AGRESJI, POLITYKĘ WYKONYWANIA ROZKAZÓW WALL STREET I CITY, INNymi SŁOWY POLITYKĘ AWANTUR IMPERIALISTYCZNYCH, SKIEROWANĄ PRZECIWKO POKOJOWI.

Walka o realizację Planu 6-letniego

to walka o poprawę bytu mas pracujących

(Z przemówienia tow. min. E. Szyra na Kongresie Zw. Zawodowych)

Kongres ten jest kongresem klasy robotniczej, która mobilizuje swe szeregi do walki przeciwko wrogom klasowym, do walki o budowę fundamentów socjalizmu. Kongres ten jest kongresem klasy robotniczej, która przygotowuje się do realizacji planu 6-letniego, planu walki, po przez wzrost produkcji i wydajności, o szybkie tempo budownictwa socjalnego i kulturalnego, o bezpośrednią poprawę bytu materialnego mas pracujących.

REGULOWANIE USTAWODAWSTWA PRACY

Sprawa ustawodawstwa pracy wymaga w planie 6-letnim prawidłowego rozwiązania. Takie zagadnienia, jak urlopy, czas pracy, przyjecie i zwalnianie z pracy, spory między dyrektora a pracownikami, sposób ustalania norm technicznych, regulaminy we wnętrznie przedsiębiorstw — wszystko to wymaga ustawowego uregulowania i opracowania. Należy doprowadzić do tego, by ustawodawstwo pracy w Polsce odpowiadało warunkom społecznym okresu budowy socjalizmu.

Mówca zwraca szczególną uwagę na sprawę urlopów, która wymaga nie tylko ustawowego opracowania, ale i rozszerzenia w przyszłości praw robotników fizycznych w zakresie płatnego urlopu. Wiąże się to ściśle z problemem walki o dyscyplinę pracy i likwidację nieusprawiedliwionych opuszczeń dniówek i godzin pracy, walki z symulacją — wrogiem chorego robotnika — produkcji. Oszczędności, uzyskane dzięki rosnącemu dyscyplinie pracy można będzie obrócić na dodatkowe dni płatnego urlopu.

W warunkach naszego ustroju, wzrost produkcji łączy się ściśle z poprawą warunków pracy, wzrost stopy życiowej — ze wzrostem wydajności pracy, walka o dyscyplinę pracy — z walką o prawidłowe podejście do zagadnień warunków pracy, przede wszystkim jej bezpieczeństwa i higieny.

WALKA O REALIZACJĘ PLANU 6-LETNIEGO

Walka o realizację planu 6-letniego wymaga aktywnego udziału milionowych mas pracujących i to nie tylko w obrębie pojedynczych miejsc pracy, ale również w sensie rosnącego udziału pracowników w dyskusji, krytyce i kontroli wykonania planów oraz wzmoczonej inicjatywy twórczej, wskazującej kierunek zmian organizacyjnych i technicznych.

Rodzi się nowa organizacja produkcji, „Trójki” w murarstwie, zespoły pracujące metodą Trzczińskiego, brygady instruktorskie w przemyśle włó-

cienniczym, w przemyśle samochodowym czy włókienniczym, brygady młodzieżowe, brygady remontowe, brygady walki o jakość — usuwają stare kapitalistyczne metody organizacji pracy, stanowią podstawę nowej, socjalistycznej organizacji pracy. Ekspedycje, brygady, zespoły — to są te pierwiastki ognia w łańcuchu produkcji, które zmuszają inżynierów i techników do zmiany dotychczasowego systemu pracy. Inżynierowie, technicy i administracja z trudem nadążają za rozwojem zespołowego współzawodnictwa i ruchu wielowarstwotowców. Planowanie, zaopatrzenie, biura fabrykacyjne pozostają często w tyle i hamują postęp osiągnięty dzięki współzawodnictwu pracy.

CZŁOWIEK EKSPLOATUJE MASZYNĘ

Przed wojną kapitaliści w Polsce walczyli o eksploatację człowieka przy pomocy maszyny. W naszym ustroju człowiek jest podmiotem działania. To on eksploatuje maszynę, to on wydobywa z niej maksimum wydajności. Dlatego nie ma dla nas norm nieprzeznaczalnych, dlatego walczymy o pełne wykorzystanie techniki. Eksploatacja maszyn nie oznacza, że należy się do nich odnosić bezdusznie. Robotnik w naszym ustroju winien dbać i dba o przedłużenie życia maszyn, o to, aby uniknąć przedwczesnych remontów, o to, aby maszyna pracowała szybciej, sprawniej i taniej. Maszyny w naszym ustroju są przedmiotem troski i przywiązaniami robotnika, maszyniści muszą dla socjalizmu pracować dłużej i wydajniej.

Wielkim zadaniem klasy robotniczej, inżynierów i techników jest walka przeciw avariom, przeciw nieprzewidywanym postojom, tym największym złodziejom czasu i zarobku robotnika.

Związki zawodowe mogą odegrać dużą rolę w walce o organizowanie czujności robotników, inżynierów i techników wobec wszelkich prób sabotażu, które mogą liczyć na powodzenie tam, gdzie nie ma należytej dbałości o maszyny i urządzenia.

ZAOPATRZENIE ŚWIATA PRACY

Przechodząc do sprawy zaopatrzenia świata pracy, mówca stwierdza, że zarówno pod względem ilości artykułów, a szczególnie pod względem jakości, jesteśmy jeszcze dość daleko od tego, co nam potrzeba. Walka o jakość musi ogarnąć cały kraj i przynieść w wyniku masom pracującym lepszy i tym samym tańszy towar.

Sytuacja na rynku mięsnym wbrew przewidywaniom i praktyce dotychczasowej, któ-

ra wykazuje dno podaży w miesiącach letnich, uległa w ostatnim miesiącu znacznej poprawie, przy czym trzeba mieć na uwadze, że rezultaty kontraktacji z przyczyn związanych z cyklem hodowlanym mogą się ujawnić w pełni dopiero w czwartym kwartale br. i na wiosnę 1950 r. Kontraktacja na rok bieżący osiągnęła 1.300 tysięcy sztuk trzody chlewnej wobec planowanego miliona, przygotowało trzy miliony sztuk trzody chlewnej na rok 1950.

Dla zapewnienia normalnego zaopatrzenia niezależnie od sezonów podaży będą w krótkim terminie budowane nowe chłodnie i powiększane istniejące.

W dziedzinie restauracji i jadłodajni nie potrafiłmy jeszcze do dnia dzisiejszego zbudować potężnej bazy uspołecznionej gospodarki. Zlikwidowaliśmy stołówki, ale nie utworzyliśmy w zamian masowej sieci tanich jadłodajni. Dlatego musimy zmobilizować siły na tym odcinku i przy pomocy związków zawodowych i spółdzielczości oraz organizacji handlu państwowego coraz bardziej rozszerzać sieć popularnych, tanich, uspołecznionych zakładów gastronomicznych.

O ROZWÓJ PRODUKCYI ARTYKUŁÓW SZEROKIEGO SPOŻYCIA

Organizacja Wojewódzkich Komisji Planowania Gospodarczego umożliwi i przyspieszy rozwój produkcji artykułów szerokiego spożycia w ramach drobnego przemysłu, spółdzielczości pracy, rzemiosła i chałupnictwa.

Rząd bułgarski demaskuje oszczerstwa kliki Tito

SOFIA (PAP). — Bułgarskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej notę werbalną w sprawie bezprawnego aresztowania przez milicję jugosłowiańską 10 obywateli bułgarskich. Według prywatnych informacji otrzymanych przez ministerstwo, prócz osób wymienionych w notcie, aresztowani zostali również inni obywatele bułgarscy w rejonie Carebrodu, Bosilegradu itd.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii posiada dane wskazujące, że jedyną przyczyną uwieńczenia tych osób jest chęć represji w odpowiedzi na proces Dr Ilceza przed sądem okręgowym. Dr Ilcezw! zarzucono szpiegostwo.

Aresztowanie obywateli bułgarskich przez władze jugosłowiańskie nastąpiło bez żadnych podstaw legalnych. Buł-

garskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że postępowanie władz jugosłowiańskich pozostaje w całkowitej sprzeczności z elementarnymi zasadami prawa i zwyczajami międzynarodowymi, stanowiąc jaskrawy akt samowoli.

Rząd bułgarski domaga się niezwłocznego uwolnienia swych niewolniczych obywateli i umożliwienia im powrotu do Bułgarii.

SOFIA (PAP). — W związku z kilkoma notami jugosłowiańskimi w sprawie różnych incydentów granicznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii, wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę werbalną, stwierdzającą, że po sprawdzeniu okoliczności tych incydentów okazało się, że wyniki one z winy jugosłowiańskich władz granicznych.

Obok tego trzeba rozwijać gałęzie produkcji, które służą do zaspokajania potrzeb szerokiej rzeszy konsumentów, jak np. przemysł tytoniowy i przemysł kosmetyczny.

W realizacji planu 6-letniego należy szczególnie uwagę zwrócić na planowanie drobnego przemysłu, spółdzielczości pracy, rzemiosła i chałupnictwa.

W rzemiośle jest około 350 tys. zatrudnionych. W spółdzielniach pracy około 70 tysięcy, w państwowym przemysle miejscowym około 30 tysięcy, w przemyśle prywatnym około 150 tysięcy, liczba trudniących się zawodowo chałupnictwem szacowana jest na około 170 tysięcy. Setki tysięcy może wynieść liczba chłopów oraz członków rodzin pracujących w miastach, którzy trudnią się lub chcieli by się trudnić częściami chałupnictwem.

Naszym zadaniem — kończy tow. min. Szyra — jest i będzie poświęcić więcej uwagi planom terenowym, codziennym potrzebom budownictwa mieszkaniowego, remontów, kanalizacji, wodociągów itp. W ten sposób osiągnięć się równomierność na wszystkich odcinkach, by z równą energią maszerować naprzód w walce o zbudowanie fundamentów socjalizmu, o realizację wszystkich zadań, które w sposób jasny i wyraźny są dziś stawiane przez masę pracującą Polski.

Nikczemna postać kosmopolity

(na marginesie procesu kolaborantów w Krakowie)

Poszłek kariery w bardzo „narodowej” — „Myśli Narodowej” Nowaczyńskiego, następnie literacko-polityczna praca w sanacyjnym „Pionie” bez pozoru, przyjaźń i szczególnie bliska współpraca z podobnym sobie Ferdynandem Goetlem „Pod (wspólnym) znakiem faszyzmu”, podziw dla krzepy Mussoliniego, Franco, a wreszcie dla „szczytu szczytów” na czołwie Hitlera. Oto przedwojenna droga nikczemnej postaci czelkowskiej, Skiwickiego, którego proces zaoczy toczy się obecnie w Krakowie.

Okupacyjna kariera Skiwickiego i drugiego, zbiegłego z wojskami hitlerowskimi narodowca, Burdeckiego, rozwijała się planowo. Obłądny strach przed polskimi masami ludowymi, zaciekła nienawiść reakcjonisty do wszystkiego, co postępowe, pełnią ich na drogę zdrady narodowej, na ścieżkę kolaboracji z hitlerowskim okupantem.

Proces krakowski przypomina ram fakty zdrady Polski przez Skiwickiego, Burdeckiego, Studnickiego, Goetlowa, fakty, które do brzo pamiętają wszyscy Polacy, walczący z okupacją hitlerowską. Pamiętajmy dobrze tych pracowników, którzy poszukiwawczo głosili hasła przekształcenia Polski w dominium angielskie, co dnia sprzedawali swe obywatelstwo, raz, modląc się do paszportu włoskiego, raz — do brytyjskiego i wreszcie do hitlerowskiego.

„W nowej Europie — pisał Skiwicki do władz hitlerowskich — może być miejsce tylko dla jednego, kierującego narodem — narodem niemieckiego, jak również dla kierowanych narodów”. Ustulne hitlerowskiemu okupantowi myśli, usiłovali ci ludzie bez ojczyzny realizować w Polsce, apelując na lamach gadzinówek do przeciwstawienia się polskiemu ruchowi oporu, do pomocy okupantom, do zaciągania się w szeregi zdrajców Ojczyzny.

Na przykładzie Skiwickiego, Burdeckiego, Studnickiego i im podobnych, staje przed nami w całej ohydzie cyniczna, nikczemna postać kosmopolity, przybranego w szaty bogoojczyźnianie, za przysłowiową miską soczewicy, sprzedającego swoją Ojczyznę, wydającego rodaków na łup gwałtu i wyzysku każdemu, kogo uważa aktualnie za silnego i kto gotów jest przewodzić kosmopolitycznemu obowoi reakcji. Skiwicki, Burdecki, Goetel i Studnicki konsekwentnie zapisali się dziś do obozu amerykańskiego imperializmu, gdzie znaleźli znakomite towarzystwo w osobach Zaleskiego, Bieleckiego, Zaremby, Mikołajczyka, Korbońskiego, Mackiewicz, Wójcika, Nowakowskiego itp.

Podobnie, jak za czasów hitlerowskiej okupacji, dziś liżąc przed przedstawicielami amerykańskiego imperializmu, głoszą jego kierowniczą rolę na świecie. Skiwicki, Burdecki, Studnicki mają niatwione zadaniem wystarczyć im wyciągnąć komplety „Przełomu” i innych gadzinówek wojennych.

Jeśli kto chce z bliska, w jaskrawym świetle dnia ujrzeć prawdziwych kosmopolitów, ludzi bez ojczyzny, bez twarzy, niech przyjrzy się dokładnie Skiwickiemu, Burdeckiemu, Bieleckiemu, Goetlowi, Studnickiemu i im podobnym.

Kazimierz Golde

Vietnamczycy walczą dzielnie przeciwko ciemnościom

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass podaje komunikat radia Wietnamu, który stwierdza, że w okresie od 9 lutego do 19 maja rb. wojska francuskie straciły jedynie w centralnych rejonach kraju przeszło 1.200 żołnierzy i oficerów oraz znaczne ilości sprzętu wojennego.

W. Ażiewicz

168

Daleko od Moskwy

W Rubieżańsku wychodzących z wagonu Batmanowa, Zaikinda, Beridzego, Kowszowa i Grubskiego, przywitał lejtnant, sekretarz Pisarewa i wsadził do dwóch aut. W tej chwili zawyły syreny, a męski głos zaczął monotonnie powtarzać przez megafon: „Obywatele, ogłaszam alarm lotniczy”.

— Jedź jak najszybciej, musimy zajechać nie zatrzymując się — krzyknął lejtnant do szofera i odwrócił się do Batmanowa i Zaikinda.

— Znajdujemy się na odległości dziesięciu minut lotu od granicy i dlatego cały czas ćwiczymy alarmy lotnicze. A u was w Nowińsku, czy spokojnie?

Samochody trąbiąc pedzily przez opustoszałe ulice. Nisko ponad miastem leciały samoloty. Na skrzyżowaniach obsługujący działa przeciwlotnicze szybko ściągali pokrowce. Członkowie obrony przeciwlotniczej z maskami przeciwwiatrowymi rozbiegli się po ulicach. Z rykiem przemknęły trzy samochody służby ratunkowej.

— Instytut Pedagogiczny... Cyrk... Biblioteka Naukowa... Pierwszy Szpital Miejski... Teatr Dramatyczny... Instytut Medyczny... — informował lejtnant w czasie jazdy przez miasto.

Nie zwracając uwagi na sygnały ostrzegawcze, przejechali przez wszystkie sztuczne przeszkody i zawrócili na główną ulicę. Szeroka, asfaltowana, zabudowana dużymi murowanymi domami, przypominała stolicę. Samochody stanęły przed dużym sześciopiętrowym budynkiem krajowego Komitetu Partii.

— Pełnomocnik jest u sekretarza partii Komitetu krajowego i polecił przywieźć was wprost tutaj — oświadczył lejtnant.

Batmanow i Zaikind weszli do gabinetu Dudina, inżynierowie zostali w poczekalni. Grubski uściadł w kacie i zaczął przeglądać gazetę. Beridze zbliżył się do ogromnego okna zajmującego całą wysokość pokoju. Z piątego piętra widać było całe, rozrzucone na wzgórzach, miasto. Słońce oświecało spadziście ulice i okryte śniegiem dachy. Szeroki Adun okalał półkolem miasto, szara wstęga zamazanej rzeki ciągnęła się aż do horyzontu.

— O czym zamyśliłeś się? — zapytał Aleksy, kładąc rękę na ramieniu Beridzego.

— Myślałem o Tatianie. Tu się wychował Chciałbym zobaczyć się z jej matką.

W tym momencie wezwano ich do gabinetu — był to duży, jasny pokój, zastawiony masywnymi mahoniowymi meblami. Batmanow przedstawił inżynierów. Pisarew — podniósł się — był to mężczyzna potężnej budowy w generalskim mundurze, o siwych, zaczesanych w tył włosach, dużej twarzy — energicznie uściadł ich ręce, oglądając wszystkich przymrużonymi oczami. Du-

din, siedzący przy stole, był niskiego wzrostu, korpuulentny i młody: na wojskowej bluzie widniała oznaka Najwyższej Rady. Przywitał uprzejmie Beridzego i z zaciekawieniem obejrzał Kowszowa i Grubskiego.

Dudin czekał aż nadeszli wezwani współpracownicy Rady Krajowej oraz stenotypistki, zadzwonił, a gdy dowiedział się, że przewodniczący Krajowego Komitetu Wykonawczego nagle wyjechał do jakiejś fabryki i nie powróci na czas, bez długich wstępów, udzielił Batmanowowi głosu. Naczelnik budowy wstał i opowiedział szczegółowo i dokładnie o konflikcie pomiędzy Beridze i Grubskim, o nowym projekcie i o stanie budowy, która faktycznie weszła już na drogę realizacji nowego projektu. Kończąc położył przed Pisarewym i Dudinem egzemplarze protokołu zebrania.

— Posłuchajmy inżynierów — powiedział Dudin i zwrócił się do Grubskiego.

— Proszę mówić wszystko. Projekt decyduje o losie rurociągu, musimy wiedzieć, czy kierownicy budowy mylą się, czy też mają słusność.

Grubski zaczął mówić bardzo rzeczowo, popierając swoje wywody argumentami i wycieczkami. Wyjaśnił poszczególne pozycje starego i nowego projektu i zakończył krytyką propozycji Beridzego. Ale przemawiał bezbarwnie, bez ognia, tak że nawet Beridze zauważył to i z zdziwieniem spojrział na oponenta. Widocznie Grubski już nie wierzył, że uda mu się dowiedzieć swojej słusności.

(C. d. n.)

Od Kongresu Zjednoczeniowego do I Konferencji Miejskiej PZPR

Z referatu członka KC PZPR, I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Władysława Dworakowskiego

Mija pół roku od chwili, gdy na Kongresie Zjednoczeniowym dokonano się dzieła likwidacji rozłamu w polskim ruchu robotniczym i nastąpiło organiczne zjednoczenie PPR i PPS. Mija pół roku od chwili, gdy powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, oparta o granitowe podstawy marksizmu-leninizmu. Półroczce to było okresem obfitującym w wydarzenia wielkiej wagi zarówno w życiu całej naszej Partii, Łódzkiej Organizacji Partyjnej, jak i w życiu naszego kraju i na arenie międzynarodowej.

Wszyscy pamiętamy, jak radośnie powitali członkowie byłej PPR i byłej PPS, jak entuzjastycznie powitała Łódzka klasa robotnicza uchwały Komitetów Centralnych obydwu Partii o zjednoczeniu. Nie był to entuzjazm, wyrażający się w słowach i okrzykach jedynie. Znalazł on wyraz w konkretnym czynie, w milionach metrów tkanin, w tworzonej dodatkowo ponad plan, w setkach tysięcy kilogramów przędzy.

Największe w Łodzi zakłady przemysłu włókienniczego i metalowego (nie licząc pomniejszych), dały na cześć Kongresu produkcję ponad plan wartości 1.992 milionów złotych.

Czyn Kongresowy zespołu członków obu Partii robotniczych, zjednoczył ich w codziennej, konkretnej pracy przy odbudowie kraju, przy budowie fundamentów socjalizmu.

Najgłębsze uczucia i przeżycia klasy robotniczej znalazły ujście w takich pamiętnych chwilach, jak pożegnanie delegatów, wyjeżdżających na Kongres, w którym nie bacząc na surowy mroz wzięto udział ponad 40.000 robotników, a zwłaszcza w scenach zbratania, jakie miały miejsce w chwili, gdy robotnicy i robotnice w dniu 15 grudnia słuchali pamiętnego przemówienia towarzysza Bieruta.

Po Kongresie Zjednoczeniowym

Połączenie podstawowych organizacji partyjnych, wybory władz partyjnych na szczeblu organizacji podstawowych, dzielnicowych, a obecnie wojewódzkich odbywało się i odbywa jako realizacja uchwał Kongresu Zjednoczeniowego, jako realizacja uchwał zarówno organizacyjnych, jak i politycznych i ideologicznych. Połączenie, jak to stwierdził na II Plenum tow. Cyrankiewicz, odbywało się jako dalsza walka o całkowite odnieście pozostałości wpływów WRN, wpływów reformizmu i oportunistów wśród części byłych członków PPS, było równocześnie walką o przetrwanie i odwołanie separatyzmu, grupowości i sekciarstwa, tam, gdzie one występowały lub jeszcze występują.

Wybory nowych władz podstawowych organizacji partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyły się w 1218 podstawowych organizacjach partyjnych.

Mówcy, zabierający głos na zebraniach scaleniowych, nie ograniczali się do spraw ściśle organizacyjnych, ale obszernie zatrzymywali się na zagadnieniach natury ideologicznej i politycznej. Wielu podkreślało znaczenie doświadczeń WKP(b), które leżą u podstawy ideologicznej i organizacyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, oraz uwydatniło rolę Partii na nowym etapie historycznym.

Towarzysze nie ograniczali się do omawiania zasad Zjednoczonej Partii, ale śmiało konkretyzowali praktyczne zadania, stojące przed daną właśnie organizacją partyjną w walce o wykonanie planów produkcyjnych i praktycz-

nych zadań organizacyjnych i politycznych.

Nie obyło się, naturalnie, bez pewnych niedociągnięć, bez pewnych zgrzytów w kilku pojedynczych wypadkach. Jest to zrozumiałe, że wieloletni rozłam w szeregach klasy robotniczej, że pozostałości reformizmu nie mogły nie znaleźć swego wyrazu w okresie akcji scalenia.

Dalszym etapem akcji scaleniowej stała się kampania wyborów delegatów na dzielnicowe konferencje partyjne.

Konferencje Dzielnicowe odbyły się przy wysokiej — przekraczającej 90 procent frekwencji i przy niezwykle wysokiej aktywności obecnych.

Z głębokim zrozumieniem wagi sprawy omawiali towarzysze zagadnienia ideologiczne, oraz zagadnienia praktyki organizacyjnej, walki o wykonanie planu, realizacji systemu oszczędnościowego, walki o jakość produkcji, rozwój współzawodnictwa, nowej roli podstawowych organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych, w instytucjach i wielu innych, śmiało wytykając istniejące braki i niedociągnięcia w praktyce poszczególnych organizacji.

Scalenie podstawowych organizacji partyjnych nie było i nie mogło być aktem mechanicznym. Ale i teraz po zakończeniu procesu scalenia czujność Partii nie może być uszponiona. Musimy wciąż pamiętać, że walka klasowa nie zamiera, a zaostrza się w miarę naszych zwycięstw. Dlatego też, drodzy towarzysze, ani na chwilę nie wolno osłabiać nam czujności, ani na chwilę nie wolno nam usypiać się naszymi sukcesami. Musimy nieustannie uzbrajać swoje szeregi w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu.

Przebudowa struktury organizacyjnej

Zgodnie z uchwałą: Biura Organizacyjnego przeprowadziliśmy reorganizację naszej struktury organizacyjnej. Fabryki dawniej wydzielone pod zarządkowaliśmy Komitetem Dzielnicowym, organizacje partyjne w PSS, Filmie Polskim, Zarządzie Miejskim i w podobnych organizacjach zostały podzielone według dzielnic zgodnie z geograficznym ich rozmieszczeniem w terenie.

W wyniku dotychczasowych prac zamість poprzednio istniejących 1.333 kół, z których część dzięki małej liczebności, nie była dość żywotna, po siadamy obecnie 537 podstawowych organizacji partyjnych.

W większych zakładach pracy podstawowe organizacje podzielone są na oddziałowe organizacje. Takich oddziałów posiadamy

221. W ramach szeregu podstawowych oddziałowych organizacji zorganizowaliśmy grupy partyjne, na czele których stoją wybrani przez członków Partii każdej grupy, organizatorzy.

Trzeba będzie jednak zbaczać, czy tu lub ów gdzie nie, którzy towarzysze nie poszli utartym dawniej szlakiem mechanicznego podziału. Znaczenie grup partyjnych wzrosło obecnie ogromnie w związku z powołaniem do życia grup związkowych, które staną się naturalnym terenem pracy dla grup partyjnych.

Artykuł 51-szy Statutu naszej Partii mówi m. in.: „Zakładowe organizacje partyjne w zakładach i przedsiębiorstwach (fabrykach, kopalniach, warsztatach i węzłach kolejowych, państwowych gospodarstwach rolnych itp.) kierują społeczny, politycz-

nym i gospodarczym życiem zakładu dla zapewnienia wykonania podstawowych dyrektyw Partii i Rządu”, a punkt 2-gi Statutu ściśle określa obowiązki członka Partii. Pozwólcie sobie, towarzysze,

Światła i cienie współzawodnictwa pracy

Ruch współzawodnictwa, który do momentu Czynu Kongresowego rozwijał się wszędy jako współzawodnictwo indywidualne — uległ pogłębieniu. W tym czasie powstała nowa forma zespołowego współzawodnictwa, w którym przewodnicy pracy tworzą grupy, stają się kierownikami, doradcami i nauczycielami: mniej doświadczonych towarzyszy pracy. Przewodnik przestaje zazdrośnie chować dla swej wyłącznej wiadomości zdobyte doświadczenia — umiejętność: te stają się wspólnym dobrem całej grupy.

Notujemy wzrost ruchu współzawodnictwa indywidualnego. Rozwija się współzawodnictwo zespołowe, które w kwietniu i maju r. b. zostało pogłębione przez 1-szomajowe zobowiązania i zobowiązania podejmowane z okazji Kongresu Związków Zawodowych.

Obecnie we współzawodnictwie bierze udział 38.521 osób, które złożyły konkretne zobowiązania i wiele tysięcy robotników, którzy takich zobowiązań nie składali.

W ostatnich miesiącach zwyżczył się szczególnie wzrost tego ruchu i na przykład w przemyśle bawełnianym we współzawodnictwie zespołowym brało udział w lutym 16.900 osób, w marcu 18.750, w kwietniu 32.779 osób.

Jasne jest, że tam, gdzie podstawowa organizacja partyjna, gdzie Komitet Fabryczny żyje tymi zagadnieniami, gdzie masy członkowskie przodują i są przykładem dla otoczenia, jak na przykład w PZPB Nr 9, czy PZPW Nr 1 współzawodnictwo postawione jest na odpowiednim poziomie. W takich natomiast zakładach, jak PZPB Nr 4 współzawodnictwo było przez jakiś czas zupełnie zaniedbane i trzeba było usilnej pracy Partii i związków zawodowych, aby podnieść współzawodnictwo zespołowe, bo miejscowe organizacje nie mogły tego dokonać.

Stosunkowo słabo rozwinięto się współzawodnictwo w branżach budowlanej, mimo sprzyjających ku temu warunków.

W handlu państwowym i spółdzielczości współzawodnictwo znajduje się w stadium początkowym.

Czyn Pierwszomajowy przyniósł nową formę współzawodnictwa o TYTUŁ ZESPOŁU NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI. Tego rodzaju współzawodnictwo powstało na tle walki o jakość i pod wpływem osiągnięć brygady najwyższej ja-

kości Aleksandra Czutkich z Krasnochołmskiego Kombinatu Włókienniczego. Zespoły takie powstały w PZPB Nr 1, 8, 9, 17 i Rudzie Pabianickiej.

Ostatnio w wyniku narad wytwórczych międzyoddziałowych kielkuje w PZPB Nr 1 nowa forma współzawodnictwa, tak zwane zespoły „lańcuchowe”. Poważnym brakiem, który hamująco wpływa na rozwój ruchu współzawodnictwa jest jego anonimowość. Komitety Współzawodnictwa nie umiały propagować nie tylko metod pracy, ale nawet nazwisk przewodników.

Mało. — Komitety Współzawodnictwa, Rady Zakładowe, Dyrekcje, a nawet organizacje partyjne w zakładach pracy bardzo często nie znają swoich przewodników. A tymczasem nazwiska Gołygowskiej Bronisławy — tkaczki PZPB Nr 1, Retlich Franciszki — tkaczki PZPB Nr 1, Szewczyk — PZPB Nr 3, Gościłńskiej Wandy, Korlińskiego Tadeusza, Dorucha Władysława, Kobielskiego Zygmunta, Jankowskiej Władysławy, Pikały Kazimierza i Płachty Heleny, oraz wielu innych muszą stać się znane każdemu członkowi Partii, każdemu łodzianinowi, całej polskiej klasie robotniczej. Związki Zawodowe powinny metody ich pracy popularyzować poprzez prasę i specjalne broszurki.

Podobnie zapowiada się zapoczątkowany przez Łódzkich włókniany ruch współzawodnictwa o tytuł zespołu najwyższej jakości. Organizacje partyjne, Fabryczne Komitety Współzawodnictwa i Rady Zakładowe nie zajęły się popularyzacją tego swego najwyższego dla włókienniczego przemysłu ruchu.

Spopularyzowany ostatnio przez naszą prasę partyjny zespół Terpilakowej z PZPW Nr 1 winien zmobilizować masy do współzawodnictwa o uzyskanie najwyższej jakości. Nie wolno nam dopuścić, aby anonimowość zahamowała ten ruch.

Jeszcze gorzej przedstawia się odcinek racjonalizatorstwa. Zagadnieniem tym nie żył i nie żyje szeroki aktyw partyjny, nie zajmowały się nim Związki Zawodowe i zbyt mało uwagi poświęcały czynniki administracyjne. Mimo niedoceniania i braku zainteresowania ruch ten wzrastał.

Trzeba zmienić stosunek do tego zagadnienia i docenić siłę tkwiącą w pomysłowości klasy robotniczej.

Realizujemy system „O”

Realizacja uchwał Komitetu Centralnego i Rady Ministrów o planowej gospodarce oszczędnościowej i przedterminowym wykonaniu planu rocznego i trzyletniego była wielką kampanią we wszystkich bez wyjątku zakładach produkcyjnych, usługowych i administracyjnych.

Na zebraniach tych towarzysze przedyskutowali i skontrolowali możliwości wykonania planów oszczędnościowych i produkcyjnych. W wyniku tej akcji administracyjne plany oszczędnościowe według jeszcze nie pełnych danych z 4 miliardów, 542 milionów zostały podwyższone uchwałami załóg o 20 procent do

sumy — 6 miliardów, 95 milionów złotych.

Trzeba jednak mówić o brakach.

Niektóre zebrania całych załóg fabrycznych względnie oddziałów przeprowadzone przez Związki Zawodowe nie były organizacyjnie przygotowane.

Na poszczególnych zebraniach tych nie dopisali prelegenci, którzy ograniczyli się do odczytania przygotowanego referatu.

Doświadczenia Czynu Pierwszomajowego i zobowiązań podejmowanych z okazji Kongresu Zw. Zaw. wykazały, że dla wszystkich przyjmowanych zobowiązań konieczna jest ścisła kontrola ich wykonania.

O ile pod względem ilościowym sytuacja w przemyśle włókienniczym mimo niedociągnięć jest zadowalająca, o tyle pod względem jakościowym sytuacja przedstawia się poważnie, szczególnie w przemyśle bawełnianym. Sytuacja wymagała na tychmiejscowej interwencji. Od prawom administracji i Związków Zawodowych w Wydz. Ekonomicznym towarzyszyło postawienie walki o jakość, jako czegoś zadanego dla Łódzkiej Organizacji Partyjnej począwszy od drugiej połowy lutego. Rozpracowany plan walki o jakość z miesiąca na miesiąc poprawiał sytuację, ale mimo osiągnięć w maju pewnych sukcesów, sytuacja na tym odcinku wymaga dalszej wyjątkowej walki, a sprawa jakości pozostaje nadal jednym z czołowych zadań partyjnych organizacji Łódzkiej.

Dużych wyników w tej dziedzinie należy oczekiwać od



współzawodnictwa o tytuł zespołu najwyższej jakości, które w walce o jakość winno odegrać decydującą rolę.

Handel

Duże zmiany widzimy na odcinku handlu. Liczba sklepów w handlu społecznym wzrosła z 504 w grudniu 1948 r. do 678 w kwietniu 1949 r.

Na terenie naszego miasta de cydującym czynnikiem w handlu społecznym jest PSS — posiadająca 533 sklepy. Do końca bieżącego roku planuje się wzrost tej liczby sklepów PSS do 557. Ze względu na znaczenie tego odcinka — warto omówić nie tylko jego osiągnięcia, ale i braki, a braki te są jeszcze dość poważne. Jest wiele niedociągnięć organizacyjnych w dziedzinie koordynacji kontroli planowania, pracy transportu i magazynów.

Rzucą się w oczy brak czujności klasowej ze strony orga-

nizacji partyjnych, Rady Zakładowej, a przede wszystkim Wydziału Personalnego PSS, który zatrudnia byłych sklepikarzy na stanowiskach kierowników sklepów.

Stosunek kierownictwa i personelu sklepowego do konsumenta nie zawsze jest właściwy.

Zbyt mało sklepów otwarto w dzielnicach robotniczych, co świadczy również o braku klasowego podejścia.

Handel państwowy i spółdzielczy wymaga szczególnej uwagi i czujności — gdyż elementy wrogie starają się wszystkimi siłami wprowadzić dezorganizację na odcinku zaopatrzenia.

Zaostrzyć czujność klasową

Czekające na zadania na odcinku gospodarczym, rozbudowa socjalistycznych elementów naszej gospodarki i opór stawiany przez elementy kapitalistyczne wymagają zaostrzenia czujności na odcinku ochrony naszej gospodarki.

Każdy wypadek musi być zbadany. Nie wolno nam uspokajać się twierdzeniem, że jest

na wynikiem normalnego zużycia, bo przecież przez każdą awarię, przez każdy postój tracimy setki godzin produkcyjnych.

Musimy, jak to zalecił tow. rzysz Bierut, skończyć z liberalizmem, bo każdy taki wypadek może być przejawem zorganizowanej walki z naszym Państwem Ludowym.

Do czego zmierza reakcyjna część kleru

Obok działalności podziemia reakcyjnego, podziemia gospodarczego, spekulantów wszelkiego autoramentu, którzy pragnęliby, jak to było w czasie trudności mięsnych, lub runu na cukier, mydło, lub chleb, zaciągnąć pętlę głodu i niedostatku na gardle klasy robotniczej, poważnie zaktywizowała swoją wrogą działalność reakcyjna część kleru.

Jaki jest, że się tak wyrażę, strategiczny plan reakcyjnej części kleru i jego protektorów i inspiatorów zarówno zagranicznych, jak i krajowych.

Ów plan strategiczny polega na tym — aby, oczywiście, jeśli to by im się udało — rzucić zarzewie walki między ludźmi wierzącymi i niewierzącymi, aby odwrócić uwagę masy pracujących od istotnych życiowych spraw obrony naszych granic, bezpieczeństwa i niepodległości kraju, odbudowy gospodarczej kraju, budownictwa fabryk, hut, kopalń, domów mieszkalnych, szkół, uniwersytetów, od zagadnień walki z analfabetyzmem, od sprawy podniesienia produkcji żywności i hodowla, naj naszego rolnictwa.

Zamiast realnego podziału klasowego, zamiast frontu walki ze spekulantami i wyższymi warstwami ludu w mieście i na wsi, reakcyjny kler chciałby widzieć inny, wygodniejszy dlań, chociaż fikcyjny, podział — na obrońców i wrogów wla-

Nasz Rząd w swoim oświadczeniu dotyczącym uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem z całą pewnością podkreślił, że nie walczyliśmy, nie walczymy i nie będziemy walczyć z religią.

Jednakże reakcyjna część kleru z uporem próbuje narzucić taką linię podziału.

My takiej linii podziału nie przyjmujemy i nie przyjmujemy.

Musimy z całą bezwzględnością demaskować tych wszystkich prowokatorów, którzy pragnęliby taką linię podziału wprowadzić. Będziemy z uporem walczyć o realną linię podziału, jaka istnieje w społeczeństwie — linię podziału na wyzyskiwanych i wyzyskiwanych, na spekulantów i uczciwych ludzi pracy, NA PATRIOTÓW, gotowych oddać pracę, krew i życie w obronie suwerenności, niepodległości naszej ojczyzny, w obronie jej słupów granicznych i NA KOSMOPOLITÓW, ludzi bez ojczyzny, odbierających rozkazy z Watykanu lub z innych zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, sprzedających swoją ojczyznę i naród własny. Musimy wyobcować, wyizolować od naszego społeczeństwa tych ostatnich, jako zdradców narodu polskiego, jako elementy nienawidzące swojego narodu nienawidzących wyzyskiwacza — kapitalistę i obszarńnika, nienawidzących ludu naszego śmiertelną nienawiścią ludzi starego, skazanego nieubлагaniem na zagładę ustroju.

TAKIEJ LINII PODZIAŁU NIE MA NA ŚWIECIE

(Dokończenie na str. 4-ei)

Od Kongresu Zjednoczeniowego do I Konferencji Miejskiej PZPR

Z referatu członka KC PZPR, I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Władysława Dworakowskiego

(Dalszy ciąg ze str. 3-iej)

Na wielu dziesiątkach zebrań publicznych, zwołanych w związku z oświadczeniem Rządu, w których udział brały dziesiątki tysięcy ludzi pracy, w przybliżającej większości ludzi wierzących, okazało się, że szerokie masy uważają stanowisko naszego Rządu za słusne. I setki ludzi pracy, bezpartyjnych, występujących w dyskusjach, a tak że tysiące ludzi w rozmowach indywidualnych przyznały rację stanowisku Rządu.

Takie wystąpienia bezpartyjnych w tej sprawie miały miejsce w PSS, w PZPB Nr 16, gdzie przeważają kobiety, w PZPB Nr 9, w PZPW Nr 35 i w szeregu innych wielkich i małych zakładów pracy. Szereg udanych zebrań w tej sprawie przeprowadziła Liga Kobiet.

Trzeba tu stwierdzić także, że oświadczenie Rządu trafiło również do umysłów poważnej części uczciwych księży, księży o patriotycznych przekonaaniach,

księży, którzy nie widzą, aby coś dobrego mogło płynąć dla Polski z watykańsko- amerykańskich natchnień, księży, którzy szanują w polityce naszego Rządu jego tolerancję i poważny stosunek do spraw wiary. Znalazło to wyraz w szeregu oświadczeń, złożonych przez tych księży i opublikowanych w prasie.

Inaczej przyjęli oświadczenie Rządu reakcyjne elementy kleru. Zapoczątkowały one pełną nienawiść, wręcz antypaństwową agitację, wykorzystując, gdzie można było, ciemnotę najbardziej zacofanych mas.

Przeciwstawia się temu winniśmy przede wszystkim przez spokojną i cierpliwą akcję oświadczenia, jak i niewierzących ludzi pracy: ofiarne prace i uwielbienie naszej ojczyzny — Polski Ludowej.

Przebieg Święta Majowego

Kampania 1-szomajowa, przeprowadzona przez łódzką organizację partyjną, miała zasięg większy, niż kiedykolwiek dotąd. Założy fabryczne, robotnicze, pieszególnych oddziałów, zespoły współpracownicze oraz indywidualnie przodownicy pracy, robotnicy, kobiety, młodzież przytowali masowo zobowiązania 1-szomajowe. Ponadplanowa produkcja, wytworzona w kwietniu w ramach zobowiązań 1-szomajowych, obliczona jest na ponad **94 MILIONY ZŁOTYCH**. Liczba ta sama już mówi za siebie. Na tę sumę złożył się ofiarny wysiłek wielu dziesiątków tysięcy robotników i robotnic łódzka, najlepszych synów i córek łódzkiego proletariatu.

Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych, szereg załóg podjęło zobowiązania natury społecznej i kulturalnej.

Oceniając bilans akcji 1-szomajowej i manifestacji, możemy stwierdzić, co następuje: w akcji przygotowawczej Partia trafiła do szerszych niż kiedykolwiek dotychczas mas robotniczych,

kobiet, kobiet pracujących i młodzieży.

Po raz pierwszy w Łodzi udział chłopów był tak masowy. Nastroj chłopów oraz postawa, z jaką klasa robotnicza witała ich świadczy o wzroście zrozumienia roli i znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Pomimo pewnych braków jeszcze nigdy pod sztandarami naszej Partii w dniu 1 Maja nie skupiły się takie ogromne masy — z górą połowa ludności Łodzi. Nigdy dotąd masy manifestantów nie wykazywały takiej aktywności i bojowości, jak w tym roku.

Bojowym, najbardziej porównujemy masy hasłem było hasło walki o pokój.

Poczucie solidarności międzynarodowej proletariatu, jak to wykazała manifestacja 1-szomajowa, głęboko przeniknęło masy pracujące, dokumentując ich dojrzałość polityczną w walce o bezpieczeństwo i niepodległość naszego kraju, w walce o pokój i socjalizm.

O podniesienie poziomu ideologicznego członków partii

Pragniemy, towarzysze, abyśmy zastanowili się poważnie nad sprawą swej nauki i wyciągnęli z tego wszystkie niezbędne wnioski.

Towarzysz Stalin uczy nas:

„Tylko Partia, która oparła teorię marksistowsko-leninowską może pełnym krokiem posuwać się naprzód i prowadzić naprzód klasę robotniczą.“

I przeciwnie, partia, która nie oparła teorii marksistowsko-leninowskiej, musi brodzić po omacku, traci pewność siebie w działaniu, nie potrafi prowadzić naprzód klasy robotniczej.“

Trzeba tu, towarzysze, otwarcie wyznać, że sprawa wychowania ideologicznego członków Partii, sprawa przyswojenia szerokiego aktywnemu partijnemu nauki marksizmu-leninizmu była w łódzkiej organizacji partyjnej poważnie zaniedbana. Wykształciliśmy dotąd stosunkowo bardzo mało towarzyszy.

Stoi przed nami palące zadanie przekolenia kilkuset wychowawców kursów partyjnych, którzy jeszcze jesienią br. będą mogli się włączyć w masową akcję szkolenia. Zadanie przygotowania kadr wykładowców spadnie przede wszystkim na urzędników w tych dniach łódzkiej Szkoły Partyjnej.

Pragniemy również przy Komitecie Łódzkim zorganizować gabinet partyjny, gabinet marksizmu-leninizmu, który, naszym zdaniem, powinien stać

się ośrodkiem doszkolenia i podnoszenia poziomu naszych wykładowców oraz całego aktywu partyjnego.

Poważny wysiłek uczynić musimy w zakresie rozwoju samostanowienia aktywna, a w szczególności pracowników aparatu partyjnego.

Trzeba tu także stwierdzić, że szereg towarzyszy zapisanych do grupy samostanowienia, w tej dziedzinie pracownicy aparatu partyjnego, ignorują swe obowiązki, zaniedbują się w nauce.

Obok szkolenia i rozbudowy grup samostanowienia, jednym z ważnych środków podnoszenia poziomu wyrobienia członków Partii jest czytelnictwo prasy partyjnej, zarówno codziennej, jak i periodycznej, oraz czytelnictwo literatury marksistowskiej. Na odcinku kolportażu prasy partyjnej mieliśmy poważną poprawę: wzrósł nakład „Głosu Robotniczego“, poważnie wzrosła liczba kolportowanej „Trybuny Ludu“, stosunkowo szeroko kolportowane są i takie pisma, jak: „Wolność“, „O trwały pokój“, „Trybuna Wolności“, „Nowe drogi“, „Życie Partii“. I choć nadal ostro stoi zadanie dalszego podnoszenia nakładu tych pism, to jednak sprawą najważniejszą i najistotniejszą — jest sprawa czytelnictwa, sprawa nauczania szerokich mas partyjnych, a przede wszystkim szerokiego aktywu partyjnego — umiejętności korzystania z prasy partyjnej.

Dopomóżmy Związkowi Zawodowemu w realizacji wskazań Kongresu

Jeszcze na sierpniowym Plenium KC PPR towarzysz Bierut stwierdził:

„Jest naszą stałą troską niedostateczna rola w życiu i walce klasy robotniczej podstawowej transmisji Partii do mas robotniczych — Związków Zawodowych. Stwierdzamy — mówił dalej towarzysz Bierut — często niedostateczną działalność Związków Zawodowych w budzeniu aktywności mas robotniczych w produkcji, ich niedostateczną rolę w współzawodnictwie pracy, w organizowaniu ruchu nowatorów i racjonalizatorów produkcji, w szkoleniu robotników i wysuwaniu ich na kierowniczą robotę, niedostateczną troskę o podniesienie poziomu ogólnych, materialnych i kulturalnych warunków życia mas robotniczych.“

Znajomość faktów mówi, że ocena towarzysza Bieruta ma pełne zastosowanie do naszego terenu. Zarówno oddziały Związku Włókiarzy w Łodzi, jak i oddziały innych związków oraz Rady Zakładowe w praktyce nie potrafiły dotąd zrealizować tych możliwości i wskazań Partii.

Związki Zawodowe wciąż je-

szcze mało zajmują się pobudzeniem produkcyjnej aktywności mas swoich członków, nie znają przodowników pracy, nie pracują z nimi, nie organizują wymiany doświadczeń przodowników pracy.

Nasi związkowcy nie doceniają również sprawy aktywizacji grup związkowych — tej najniższej, ale bardzo ważnej komórki życia związkowego — oraz roli mężów zaufania. Pomimo, że od chwili, gdy zapadły uchwały o powołaniu grup związkowych, minęło już sporo czasu, grupy te daleko nie wszędzie zostały powołane do życia, tam zaś gdzie to nastąpiło, kierownictwa Związków nie przejawiają większego zainteresowania dla ich działalności.

Referat towarzysza Zawadzkiego i uchwały II Kongresu wytyczyły Związkowi właściwy kierunek pracy, który pozwoli im spełniać swe zadania współorganizatorów życia państwowego naszego państwa ludowego.

Nasza łódzka organizacja partyjna uczyni wszystko, aby dopomóc naszym działaczom związkowym zrealizować wytyczne Kongresu.

Zmobilizujemy kobiety do walki o socjalizm

W naszych łódzkich warunkach, gdzie połowę zatrudnionych w przemyśle stanowią kobiety, gdzie w wielu największych zakładach pracy zatrudnionych jest do 80 proc. kobiet, sprawa powiązania naszej Partii z masami kobiecymi nabiera kapitalnego znaczenia, zwłaszcza, że wróg klasowy, a w szczególności reakcyjna część kleru, try oddziaływały najsilniej, wykorzystując zacofanie znacznej części kobiet.

Nie ulega wątpliwości, że łódzka organizacja partyjna ma na tym odcinku dość znaczne osiągnięcia. Liga Kobiet, inicjatywa powołania do życia której powstała w swoim czasie w Łodzi, rozwinęła się ostatnio w masową organizację. Tylko w akcji 8 marca nasze towarzyszyki zwerbowały 19.440 kobiet, w akcji 1-szomajowej — 19.406 kobiet.

W 486 kołach Ligi zorganizowanych jest obecnie 82.480 członkiń. Kół w zakładach produkcyjnych jest 353, w urzędach i instytucjach — 75, terenowych — 58. Członkini Partii w Lidze jest orientacyjnie 15—20 procent ogółu członkini Ligi. Oznacza to, że z górą cztery piąte członkini Ligi, są to kobiety bezpartyjne.

Pewne osiągnięcia posiadają też i referaty kobiece Związków Zawodowych, które pracując zresztą w dość ścisłym kontakcie z Ligą Kobiet. Aktyw Lig Kobiet i aktyw kobiece związkowe, złożony na ogół z ofiarnych działaczek partyjnych i bezpartyjnych, niezbędną jest dość silny, posiada już obecnie niemal dorobek, zwłaszcza w rozwoju ruchu współzawodnictwa.

Po było by jednakże błędem, gdybyśmy nie widzieli jaki ogrom zadań stoi przed nami na tym polu, zwłaszcza wobec natężenia wrogiej działalności reakcyjnej części kleru wśród kobiet.

Trzeba, aby Liga Kobiet nie

tylko wzmogła werbunek do swych szeregów kobiet pracujących, ale i uczyniła poważny wysiłek w celu objęcia organizacyjnego również gospodyń domowych ze wszystkich sfer ludności pracującej.

Trzeba, żebyśmy wysiłkiem naszego samorządu, Związków Zawodowych, przy współdziałaniu administracji gospodarczej i państwowej systematycznie, dzień po dniu pracowali nad stworzeniem warunków, które by umożliwiły kobiecie pracującej branie szerokiego udziału w naszym życiu produkcyjnym, społecznym, politycznym i kulturalnym. A to znaczy, że musimy wykorzystać wszystkie stojące do naszej dyspozycji środki materialne, to znaczy, że musimy zmobilizować wszystkie rezerwy immanentnej społecznej mas, aby zbudować więcej żłobków, przedszkoli, pralni społecznych, jadalni ludowych.

Wysunęliśmy ostatnio szereg kobiet na kierownicze stanowiska w naszej gospodarce, samorządzie i aparacie państwowym, że wymienię tu nazwiska towarzyszyki Mikołajczykowej Gudaszowej, Świątoniakowej i szeregu innych.

Ale musimy tu stwierdzić, że to co uczyniliśmy dotąd w tym zakresie, jest zaledwie zapoczątkowaniem tej akcji. Trzeba nam pomnożyć nasze wysiłki nad oświeceniem i politycznym uświadomieniem kobiet, nad wciągnięciem ich w wir pracy społecznej, wir twórczej pracy nad budową podstaw ustroju socjalistycznego w Polsce, który jedynie jest w stanie praktycznie zrealizować sprawę wyzwolenia kobiety i faktycznego zrównania jej z mężczyzną.

Aby zrealizować te zadania musi nimi żyć nie tylko partyjni aktyw kobiece, ale cała nasza łódzka organizacja partyjna.

Zagadnienie pracy wśród młodzieży

Po uchwałach Biura Organizacyjnego KC w sprawie aktualnych zagadnień pracy wśród młodzieży, nastąpiło na prostowanie linii politycznej ZMP i znaczna aktywizacja działalności ZMP.

Poważny wysiłek organizacji partyjnych, które pośpieszyły młodzieży z praktyczną pomocą, zwiększona opieka ze strony kierownictwa partyjnego i poprawa w pracy organizacji młodzieżowych przyniosły pierwsze pozytywne wyniki.

Łódzka organizacja ZMP, która jeszcze w styczniu rb. liczyła zaledwie 12.258 członków, na dzień 1 Maja wzrosła do liczby 20.824 członków, to jest o 59 procent. Liczba kół ZMP wzrosła z 455 do 640. Dodatkowo należy ocenić fakt, że największy przyrost przypada na młodzież robotniczą — z 6.256 do 10.822 członków. Zaznaczył się nie tylko wzrost liczby organizacji, ale wzrost też aktywności ZMP wśród młodzieży niezrzeszonej, zwłaszcza w tych zakła-

dach pracy i instytucjach, gdzie organizacje partyjne udzielają pomocy organizacjom młodzieżowym. Antorytet i wpływ ideologiczny ZMP na młodzież niezrzeszoną uwidocznił się szczególnie w czynnie 1-szomajowym, do którego podołowali się masy młodzieży pracującej i szkolnej, oraz w coraz szerszym udziale młodzieży w ruchu współzawodnictwa pracy.

Mozna zanotować również pewną poprawę pracy ZMP wśród harcerstwa i SP, choć i na jednym i na drugim odcinku jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Przy tych wszystkich osiągnięciach w pracy ZMP istnieją jeszcze i poważne braki. Na odcinku szkolnictwa notujemy już pewną poprawę w ustosunkowaniu się nauczycielstwa do ZMP. Jednak obecne naciski na pewne oddziały nauczycielstwa nie zmniejszyły się.

Trzeba nam będzie sporo popracować z nauczycielskimi organizacjami partyjnymi, aby odpowiedzialnie je na naciski ze strony reakcyjnej części kleru, aby przez systematyczną pracę ideologiczną wśród partyjnego i bezpartyjnego nauczycielstwa — uczynić z nauczycielstwa dobrych

Łączność ze wsią

Jest rzeczą, towarzysze, zrozumiałą, że tak potrzebny ośrodek robotniczy, jakim jest Łódź z jej bogatą tradycją rewolucyjną, siłą — o bojących tradycjach organizacja partyjna, nie może nie brać udziału w bezpośredniej w walce klasowej, jaka toczy się obecnie na wsi polskiej, o drogi jej rozwoju.

Już w czolowych 90 zakładach pracy w Łodzi czynne są Komisje Łączności, które posiadają ogółem 94 grupy łączności, powiązane trwale z szeregami gmin naszego województwa. Grupy te, a zwłaszcza te, które powstały wczesniej, przełamały już na ogoł pierwsze lody i są z uznaniem witane we wsiach naszego województwa.

Są i pewne niedociągnięcia w pracy ekip łączności. Ekipy są słabo przygotowane do prowadzenia pracy wśród chłopów.

Musimy zwrócić baczna uwagę — zwłaszcza ostatnio powsta-

łych komisji i grup łączności — na potrzebę większego upolitycznienia ich pracy. Trzeba nam także systematycznie przeszkalać grupy łączności, zapoznając je z aktualnymi zagadnieniami pracy na wsi. Musimy także do pomocy grupom łączności w nawiązaniu ściślejszej współpracy z organizacjami partyjnymi lub grupami kandydatkami na wsi, oraz odpowiednim kołem gromadzkim Związku Samopomocy Chłopskiej i kołami Stronnictwa Ludowych.

Trzeba też bardziej niż dotąd uruchomić w składzie grup łączności odpowiedzialne towarzyszyki z fabrycznej organizacji Ligi Kobiet, oraz towarzyszyki z ZMP, którzy również obowiązani są nawiązywać łączność z organizacjami kobiecymi i młodzieżowymi na wsi, lub, gdyby one nie istniały — dopomóc w ich zbudowaniu.

O nowy styl pracy

Musimy sobie, towarzysze, tu, na Konferencji otwarcie powiedzieć, że jeśli idzie o styl i metody naszej pracy partyjnej, ma, my jeszcze wiele wadliwych i szkodliwych przyzwyczajeń, których musimy się jak najszybciej wyzybić.

Jeszcze dziś większość sekretarzy naszych podstawowych organizacji pracuje niewłaściwymi metodami — w pojedynkę zamiast kolektywnie, zbiorowo.

Czy to jest słuszną metodą, towarzysze?

Właściwie podzielić pracę między towarzyszy, właściwie rozplanować ją, a następnie codziennie kontrolować wykonanie wyznaczonych zleceń partyjnych — to rzecz niewątpliwie żmudniejsza, zwłaszcza początkowo. Ale czy ten wysiłek się nie opłaci później stokrrotnie? Czy po paru miesiącach, kiedy podchowywamy sobie nowe kadry aktywistów, nie będzie nam lżej i już nie będziemy przypominać sobą owych przysłowiowych już wielbłądów, o których mówił w swoim referacie na II Plenium KC tow. Cyrankiewicz?

Towarzysze, musimy się nauczyć planować naszą pracę przynajmniej na miesiąc z góry. Musimy się nauczyć dzielić zaplanowaną pracę tak, aby każdy członek Partii miał do spełnienia jakieś zlecenie partyjne — poważniejsze lub lżejsze — abyśmy pracowali szerokim frontem. Musimy się nauczyć kontrolować wykonanie danych zleceń partyjnych, wystukiwać sprawdzają towarzyszy, uczyć ich na ich własnych błędach, polecać towarzyszom wyzybiać

się zauważonych niedostatków i przyczynić do ich usunięcia.

W tym samym celu musimy, towarzysze, dążyć do większego usamodzielnienia naszych Komitetów Dzielnicowych, Komitetów Fabrycznych i organizacji podstawowych.

Kadry decydują

Skarżymy się wszyscy na brak kadr. Pozornie wydaje się, że nasze badania są słusne. A czy w rzeczywistości brak w naszej

klasie robotniczej, w naszym chłopstwie pracującym, w naszej inteligencji pracującej ludzi zdolnych, utalentowanych, dobrych organizatorów, ludzi z dodatkami na działaczy społecznych, kulturalnych, partyjnych? Takich ludzi mamy w naszych szeregach partyjnych i w naszym ludzie pod dostatkiem. Sprawa polega na tym, abyśmy się nauczyli rozpoznawać te talenty, abyśmy się nauczyli dobierać kadry partyjne.

Bez zmiany w stylu pracy i w metodach pracy naszych organizacji partyjnych nie nauczymy się rozpoznawać kadr, nie będziemy w stanie czynić ich właściwego doboru. Ludzi poznaje się tylko w pracy. Im więcej ludzi przyciągniemy do pracy partyjnej — tym więcej ludzi poznamy, tym prędzej nauczymy się dobierać kadry.

Bo kadry — jak uczy nas Towarzysz Stalin, jak uczy nas Towarzysz Bierut — decydują o wszystkim.

SLADEM naszych artykułów

Uzdrowia się gospodarka

Gminnej Spółdzielni w Czerniewicach

W dniu 9 czerwca zamieściliśmy korespondencję na łamach „Głosu Chłopskiego”, wskazującą na szkodliwą działalność prezesa Gminnej Spółdzielni w Czerniewicach — Jabłońskiego. Jabłoński działający na szkodę spółdzielni i podrywający zaufanie miejscowej ludności do spółdzielni, został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Prezesem został wybrany ob. Jan Lewandowski.

Mamy nadzieję, że nowy prezes stanie na wysokości zadania i w pierwszym rzędzie załatwi sprawę masarni oraz przeprowadzi potrzebne zmiany w Gminnej Spółdzielni, czyniąc z niej placówkę pracującą dla dobra miejscowej ludności.

Redakcja.

Maszyny rdzewieją na deszczu

w Ośrodku w Mniszkowie, a komitet członkowski śpi

Mimo, że wiosenna akcja siewna definitywnie została zakończona i maszyny, a zwłaszcza siewniki będą nam potrzebne dopiero podczas prac siewnych jesienią, to jednak o Ośrodkach Maszynowych nie można przestać pisać. Praca bowiem ośrodków, jak to dosyć często zaznaczamy na łamach „Głosu Chłopskiego” w wielu wypadkach nie jest należąca.

Przykład takiej niewłaściwej pracy Ośrodka Maszynowego obserwowaliśmy w Mniszkowie w gminie Ra-

donia powiatu opoczyńskiego. Ośrodek ten jest własnością Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”.

Co uderza w pierwszym rzędzie przyjeżdżającego do ośrodka, to porozrzucane po całym dziedzińcu resztki narzędzi rolnicze.

A więc siewnik 23 rzędowy, może zbyt duży jak na ośrodek, ale używany w czasie akcji siewnej, stoi sobie pod gołym niebem, tak jak przyjechał z pola, nie oczyszczony z zaschniętego już błota, zarzewiały i narażony na dalsze rdzewienie pod

wplywem zmiennych warunków atmosferycznych. Radełek siewnika nie widać... zarosły trawą. Dalej stoi porzewiała kopaczka do ziemniaków, która jednak ma zepsute części wyrzucające z ziemi ziemniaki. Nikt o naprawie kopaczki dotychczas nie pomyślał. Dalej gra biarka w dobrym stanie, ale też niewykorzystana, mimo, że sianokosy są już w pełni. Pod gołym niebem stoi także dołownik. Podobnie jak siewnik, zalepiony on jest błotem, zarzewiały, a motyczki połamane i pogięte. Pod ścianą stodoły czeka nie wiedzieć na co bejcowanie. Nie odegrał on w minioniej akcji siewnej żadnej roli, bo przysłano go z PZGS-u zbyt późno. W każdym bądź razie, już po siewach.

Pozostałe maszyny, a więc 5 siewników nowych — stoją sobie, całe szczęście w stodole, ale jak? Trzy, z nich używane w akcji siewnej noszą także na sobie ślady błota i zaschniętej ziemi. Nikt ich nie oczyścił, nie na prawili uszkodzonych części. Jeszcze na dołówek wpakowano je w słomę i plewy. Aby tylko zbyć... Dwa siewniki pozostałe stoją od początku akcji siewnej nieużywane. A z tych trzech poprzednich kto korzystał? Tylko ośrodek, bo żaden z mało i średniorolnych chłopów nie chciał siewników z ośrodka. Bo komitet, o którym jeszcze osobno napiszemy, nie zainteresował się ani planem pracy ośrodka, ani też rozprawieniem maszyn wśród rolników. Rezultat był taki, że bogaciej wyżej wykorzystali nierobstwo zarządu Spółdzielni i komitetu członkowskiego i zarzucili po paskarskich cenach biedotę swoimi siewnikami.

W stodole obok siewników stoi młocarnia szerokomłotna z podwójnym czyszczeniem. Młocarnia ta jest bezużyteczna. Stanowi ona własność resztki Oświaty Rolniczej w Mniszkowie. Ale kierownik resztki z chęcią by ją oddał ośrodkowi Maszynowemu, Ośrodek Maszynowy zaś nie chce młocarni, bo co mu po takiej wielkiej maszynie, którą nawet cztery konie nie uciągną. Więc młocarnia stoi i czeka na decyzję...

ewentualnego przekazania do Państwowego Majątku. Ale to chyba nie nastąpi prędko, bo nikt się tą sprawą specjalnie nie interesuje.

Obok maszyn zdanych do użytku straszą na dziedzińcu ośrodka szkielety i półszkielety maszyn zniszczonych. Dawna własność Urzędu Ziemińskiego, dziś zaś Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych przy starostwie powiatowym w Opocznie — nie ma właściciela. Przynajmniej tak się wydaje. To też stoją na polu i niszczone — młocarnia szerokomłotna, podawacz do słomy, lokomobila do młocarni, wał kambela, dwie żniwiarki, plugi, bronki itd.

Przechodzących przez ośrodek ludzi strach bierze. Nikt bowiem nie zastanawia się specjalnie, czy to są maszyny zdane do użycia, czy też nie. Ludziom wystarczy, że one znajdują się w ośrodku maszynowym. I naturalnie stanem tych maszyn mierzą stan całego ośrodka. Komitet zaś członkowski jak gdyby nie istniał. Nie interesuje się żadną sprawą dotyczącą ośrodka. Bo poco, kiedy za to nie płać? A panowie z komitetu wyraźnie oświadczają, że jak dostaną diety to będą pracować. Zapomnieli widać, że praca nad dopilnowaniem organizacji ośrodka i jego wykozystania, jest pracą dla dobra gromady, gminy, dla dobra chłopów mało i średniorolnych, czyli dla dobra między innymi ich samych.

Jeżeli więc w ośrodku wszystkie siewniki nie były należycie wykorzystane, a maszyny są utrzymywane wprost w skandalicznym stanie, to jest to winą w pierwszym rzędzie Kierownika Ośrodka Maszynowego, Zarządu i komitetu członkowskiego spółdzielni. Pracę tego komitetu trzeba niezwłocznie usprawnić, a ludzi dobrać takich, by myśleli o korzyści dla chłopów mało i średniorolnych. Nie wolno dopuścić, by maszyny stały bezużytecznie, lub niszczyły się.

A z drugiej strony Wydział Rolny powinien się maszynami (złomem) w Mniszkowie zainteresować i przekazać je do TOR-u na części.

Tasz.

OD NASZYCH korespondentów

Już na wiele dni przed dniem 5 czerwca na terenie gminy zaczął się ruch. Wszyscy chłopcy przystąpili z entuzjazmem do pracy, aby mieć uczcić zbliżające się święto. I tak gospodarze gromad Kazimierzów, Feliksów, Kłopotów, Paradyż i innych oczyszcili rowy melioracyjne

na przestrzeni 5 km oraz w swoim zasięgu ponaprawiali drogi i doprowadzili do porządku mosty. Ponadto okopali rowami i wyźwirowali drogę łączącą szkołę z szosą oraz przekroczyli plan kontraktacji trzody o 50 proc.

W sam dzień święta, z samego rana udali się chłopcy z naszej gminy na odległą o dwadzieścia kilometrów

Jak obchodzili Święto Ludowe

chłopi z gminy Welka Wola, pow. Opoczno

„Diabła Górę”, gdzie odbyły się główne uroczystości obchodu święta. Nie było w naszej gminie takiego domu, którego nie poszłoby chociaż kilkanaście osób. Poza tym w obchodzie wzięły u-

dział wszystkie organizacje jakie istnieją na terenie gminy: ZMP, SF itd.

T. Bernas
Korespondent „Głosu”
z Wielkiej Woli

Blisko 3 tys. kwintali mąki dla powiatu wieluńskiego

W związku z przednowaniem przez Polski rząd uchwałę o udzieleniu pożyczki mącznej przednowkowej chłopom mało i średniorolnym. Akcja ta ogarnęła również nasze województwo. W szeregu powiatów powołane zostały komisje w celu ustalenia ilości zapotrzebowanej mąki.

W powiecie wieluńskim odbyło się 2 czerwca r. zebranie takiej komisji złożonej z przedstawicieli PZGS-u, Zw. Samopomocy Chłopskiej, PZPR, Polskich Zakładów Zbożowych i Starostwa. Po rozpatrzeniu zapotrzebowania poszczególnych gmin komisja postanowiła przydzielić jako pomoc przednowkową dla powiatu 2.803 kwintale mąki.

Tak powinna wyglądać pomoc sąsiedzka

Z chwilą nadejścia pory prac wiosennych nasza Gminna Rada Narodowa postanowiła w myśl otrzymanych okólników wprowadzić w życie pomoc sąsiedzka.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę zasiewów, to stan ich jest lepszy niż w roku ubiegłym. Szczególnie dobrze zapowiadają się rzepak ozimy i ziemniaki.

W pierwszej połowie marca br. rozpoczęcie siewów opóźniły opady śnieżne i niska temperatura, dochodząca miejscami do —15 stopni. W pierwszych dniach kwietnia siewy utrudniały ustawiczne chłody i stosunkowo duże opady deszczowe. Dopiero w II i III dekadzie kwietnia pogoda ustaliła się, co umożliwiło właściwie rozpoczęcie siewów.

Siewy wiosenne wykonano zgodnie z planem Stan zasiewów bardzo dobry

W dniu 9 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja prasowa, na której dyr. Dep. Produkcji Rolnej inż. Jan Pajak omówił przebieg tegorocznych wiosennych zasiewów. Na konferencji obecny był minister Rolnictwa ob. Jan Dąb-Kocioł.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę zasiewów, to stan ich jest lepszy niż w roku ubiegłym. Szczególnie dobrze zapowiadają się rzepak ozimy i ziemniaki.

W pierwszej połowie marca br. rozpoczęcie siewów opóźniły opady śnieżne i niska temperatura, dochodząca miejscami do —15 stopni. W pierwszych dniach kwietnia siewy utrudniały ustawiczne chłody i stosunkowo duże opady deszczowe. Dopiero w II i III dekadzie kwietnia pogoda ustaliła się, co umożliwiło właściwie rozpoczęcie siewów. Stosunkowo późne rozpoczęcie siewów nie wpłynęło ujemnie na realizację planu i w wyniku wyłożonej pracy chłopów i robotników rolnych, do dnia 31 maja za planowaną powierzchnią zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych, pastewnych i mieszanek został obsiany.

Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne, to polski przemysł chemiczny przekroczył plan produkcji nawozów i zamiast przewidzianych 730 tys. ton w sezonie wiosennym dostarczono rolnikom 850 tys. ton. Z tej ilości do siewu wykorzystano 95 proc. wszystkich nawozów. Zużycie nawozów sztucznych z roku na rok zwiększa się. Przykładem tego są województwa: białostockie, łódzkie, mazowieckie, śląskie, świętokrzyskie, warszawskie, wrocławskie i lubelskie, które w ubiegłych latach zużyły waleń 60 proc. przydzielonej im ilości nawozów, a w roku bieżącym ilości te wykorzystano prawie całkowicie.

Na wiosenne zasiewy przeznaczono ogółem 10.000 ton nasion odmianowo jednolitych, w tym 2.000 ton nasion kwalifikowanych. Ponadto na obsiew odlogów dostarczono rolnictwu ziarna siewnego z Polskich Zakładów Zbożowych.

Poza potrzebną ilością nasion zbóż i sadzeniażki ziemniaczanych, rolnicy otrzymali również duże ilości nasion pastewnych, co umożliwiło zwiększenie arealu tych roślin i przyczyniło się już w tym roku do zwiększenia zapasów karmy dla zwierząt hodowlanych. Trzykrotnie więcej dostarczono rolnictwu w roku bieżącym nasion buraków pastewnych ok. 500 ton końskiego zębu oraz znaczne ilości nasion lucerny. Według dotychczasowych meldunków, plan obsiewu roślin pastewnych jest wykonany w 100 proc.

Wrocławskie i lubelskie, które w ubiegłych latach zużyły waleń 60 proc. przydzielonej im ilości nawozów, a w roku bieżącym ilości te wykorzystano prawie całkowicie.

PORADNIK hodowcy

Swinia, choć nie jest zwierzęciem przeżuwającym, bardzo dobrze użytkuje paszę zieloną. Szczególnie korzystne jest dla niej pastwisko. Jeden jest tylko warunek karmienia słoń zieloną paszą — musi ona być młoda, nie zdrewniona, zawierająca mało błonnika. Musi być znacznie młodsza od tej paszy zielonej, którą jeszcze chętniej zjada bydło.

Ze względu na zawartość białka najlepszą dla słoń pastwiska koniczynne. Pastwiska ogólne będące dla słoń nie nadają.

Za to, na dobrym, koniczynnym pastwisku, specjalnie w tym celu założonym, można na 1 ha wyżywić 20 i więcej sztuk trzody przez 150 letnich dni.

Warchlak 60—70 kg. żywej wagi wymaga dla swego wzrostu dziennie paszy o wartości 2,5 jednostek pokarmowych, zawierających 250 gram białka.

Kilkumiesięczna swinia zdolna jest na pastwisku pochłonąć dziennie do kilkunastu kg zielonej paszy. Przy pastwisku koniczynnym wynosi taka dawka około 2 jednostek pokarmowych zawierających z górą 250 g białka. Pastwisko może zatem pokryć swinie całkowite zapotrzebowanie białka i dostarczyć znaczną większość jednostek pokarmowych. Oprócz konic-



Świnie dobrze czują się na pastwisku

czyn nadają się do pasania słoń lucerniki (lucerna jednak szybko drewnieje), mieszaniki strączkowe, seradela, ta ostatnia nie ustępuje koniczynej, a drewnieje bardzo wolno. Jest ona znakomitym pastwiskiem w czasie żniw.

Z pasaniem słoń na pastwiskach są jednak związane pewne kłopoty (konieczność ogrodzenia lub dozoru przez pastuszkę), toteż w ostatnich

czasach zaczyna się przyjmować zwyczaj pasania słoń na linie z palikami (palikowanie), podobnie, jak to się robi z krowami. Do tego trzeba sporządzić dla słoń (można domowym sposobem) rodzaj szeli, zrobionej z dwóch mocnych parciańców taśm. Jedna taśma (zapinana) przechodzi za karkiem i za przednimi nogami, wokół przodka słoń, druga naokoło szyi. Obie taśmy łączą się przy karku, gdzie jest wyszyte kółko do przymocowania linki. Aby u sponu taśmy się nie rozchodziły, łączy się je wąskim (zapinanym) paskiem, przechodzącym pod przednimi nogami. Linka (różnej długości) zakończona jest kółkiem, które luźno nakłada się na palik. W ten sposób może swinia swobodnie się paść i poruszać.

System palikowania znacznie ułatwia pasanie słoń i pozwala lepiej wyżywić pastwiska.

R. B.

TEATR

WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Ma-
kyma Gorkiego „Na dnie“ w
reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI
ZAULEK“ — G. B. Shawa.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY

11-go Listopada 21, tel. 150.36

Codziennie o godz. 19.15 ko-
media Gabrieli Zapolskiej „Mo-
ralność pani Dulskiej“ z udziałem
Jadwigi Chojackiej.

TEATR „MELODRAM“
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Garcil-
Lorca „Dom Bernardy Alba“

LETNI TEATR „OSA“
Piotrkowska 94.

Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa“
— J. Tuwima.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA“
Piotrkowska 243

Godz. 19.15 —
„DZWOŃY Z CORNEVILLE“

kina

ADRIA — „Za Wami pójdą Inni“
godz. 14, 16, 17, 20 dozw. od 1. 14.

BALTYK — „Antoni i Antonina“
godz. 16.30, 18.30, 20.30.
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „W pogoni za me-
żem“ — dozwolony dla młodz.
godz. 15.30, 18, 20.30.

GDYNIA — Program aktualno-
ści kraj. i zagr. Nr 25.
godz. 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — dla młodz. „Skarb“
godz. 14, 16, 18, 20.

MUZA — „Dzwonnik z Notre-
Dame“ — dozwolony od lat 16
godz. 16, 18, 20.30.

POLONIA — „Antoni i Antonina“
film dozwolony od lat 14-16.
godz. 17, 19, 21.

PRZEDWIOSNIE — „Krwawa
Wendetta“ — dozwolony dla
młodzieży, godz. 15, 18, 20.

ROBOTNIK — „Zawieja“ —
godz. 13, 15.30, 18, 20.30.
dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Wielka nagroda“
godz. 15.30, 18, 20.30.
dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Pieśń tajgi“
dla młodzieży, godz. 13.
godz. 15.30, 18, 20.30 seanse nor-
malne.

STYLOWY — „Zuch dziewczy-
na“ dla młodz. godz. 14,
20.30 — seanse normalne.
„Postrach mórza“, godz. 16, 18,
20.30 — dozwolony dla młodz.

SWIT — „Renezat“
godz. 13, 16.30, 18, 20.30.
dozwolony od lat 16.

TATRY (kino w ogrodzie) — „Cy-
gański tabot“ dozw. dla młodz.
godz. 16, 18, 20.

TĘCZA — „Dzieci z jednego po-
dwórka“ — dozw. dla młodz.
godz. 15, 17, 19, 21.

WISŁA — „Muzyka i Miłość“ —
godz. 17, 19, 21.
dozwolony od lat 14.

WŁOKNIARZ — „Kulisy ringu“
— dozw. dla młodzieży
godz. 17, 19, 21.

WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu“
godz. 16.18, 20.

ZACHĘTA — „Czarny Narcyz“
godz. 16, 18.30, 21.
Dzieciom do lat 6 wstęp do kina
wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

Ku uwadze tym, którzy cierpią na przesył imprez sportowych

Lato szybko minie korzystajmy więc z jego dobrodziejstw

Jak spędzić wolny dzień od pracy?
Gdybyśmy zadali to pytanie Czytelnikowi naszej kolumny — większość odpowiedzi byłaby z góry przesądzona: na boisku piłkarskim, na zawodach bokserskich, lub, jeśli są zawody kolarskie — na torze helenowskim. Są jednak zapewne tacy, którym się już znudziły imprezy sportowe oglądane nie tylko już w każdą niedzielę czy święto, ale nawet coraz częściej w dni powszednie, i chcieliby zakończyć jakieś innej rozrywki, używając samemu ruchu na świeżym powietrzu. Tym wszystkim radzimy jeszcze dzisiaj zaopatrzyć się w

przewodnik po okolicach Łodzi oraz w dobry kij i plecak.
Wędrowka piesza jest doskonałym sportem dla wszystkich. Może go uprawiać nie tylko młodzież, ale i starsi, kobiety i mężczyźni.

Turystyka piesza jest sportem u nas do tej pory zupełnie zaniedbanym. Przesądem i to przesądem niemądrym, ty powym przesądem snobów, jest mniemanie, że turystykę pieszą uprawiać tylko należy w górach. Wycieczka na niższych przyniesie nam wiele miłych, niecodziennych wrażeń, których wspomnienie pozostanie na wiele lat, a często do późnej starości.

Wędrowki piesze są najtańszym sportem, uprawianym masowo w Związku Radzieckim i krajach Europy Zachodniej. W Czechosłowacji w każde święto można spotkać na szosach, drogach

i ścieżkach całe grupy ludzi objuczonych plecakami, a części składanymi, miniaturowymi namiotami, gdyż wędrowki piesze można odbywać również z korzyścią dla zdrowia, nie tylko w dni upalne.

Do wędrowek pieszych, jeśli nie można je kontynuować w gronie rodzinnym, najlepiej dobrać sobie jednego, lub dwóch towarzyszy (tylko abstinentów — przyp. red.) i razem z nimi na tych wędrowkach pieszych spędzać wszystkie wolne chwile od pracy.
Pamiętajmy, że Łódź nie jest pozbawiona ładnych okolic, i że lato szybko minie. Nie marnujmy więc żadnej okazji do korzystania z jego dobrodziejstw i przyjemności, do jakich w pierwszym rzędzie należy zaliczyć właśnie wszelkiego rodzaju wycieczki czy to piesze, czy kolarskie.

Nasz poradnik Zebranie konstytucyjne Koła Sportowego

Przekonani już jesteśmy o tym, że praca nad powołaniem do życia Koła Sportowego wymaga dłuższego lub krótszego, zależnie od lokalnych warunków czasu przygotowania gruntu i „klimatu“. Wiemy też, że strona formalno-prawna powstania Koła Sportowego, zebranie konstytucyjne, to jest ostatni etap pracy ludzi powołanych do utworzenia go na zakładzie pracy.

Jak przygotować i przeprowadzić zebranie konstytucyjne Koła Sportowego?
Przygotowaniem rzeczowym zebrania będzie właśnie cały okres wstępnych prac, które zostały już omówione.

Przygotowanie formalne, na które wystarczy poświęcić już tylko kilka dni czasu, ogranicza się do: uzgodnienia terminu zebrania z władzami Zrzeszenia Sportowego, delegatem dyrekcji, rady zakładowej i organizacji działającej już w zakładzie pracy; wybrania najodpowiedniejszego terminu i pory dnia zebrania w odniesieniu do przyszłych członków Koła, których jak największą ilość, chcemy widzieć już na pierwszym zebraniu; ustalenia z dyrekcją miejsca zebrania; ustalenia z władzami Zrzeszenia porządku dziennego, osoby przewodniczącego zebrania oraz osoby prelegenta, który w sposób sugestywny, dostępny, popularny, jasny i zrozumiały dla każdego przedstawi sens, potrzeby, cele i perspektywy działalności Koła Sportowego; zastanowienia się nad doborem ludzi, którzy mogą wyjść z wyboru na zebraniu konstytucyjnym na przyszłych władz Koła; powiadomienia zjednoczonych lub niezjednoczonych jeszcze ludzi przyszłych członków Koła, o zebraniu konstytucyjnym.

W biegu sztafetowym „Expressu“ Włókniarze łódzcy zaatakują pabianiczn

Trzeci doroczny bieg sztafetowy „Expressu Ilustrowanego“ 7x2000 m., który odbędzie się w dn. 16 bm. w parku Poniatowskiego zapowiada się bardzo ciekawie. Na startcie staną zespoły najlepszych klubów łódzkich i powojni, które stożką zacięła walkę. Najostrejzejszej walki spodziewać się należy między Pabianickim KS a ŁKS Włókniarzem. Pabianianie już dwukrotnie z rzędu zdobyli nagrodę, jeśli więc zwyciężą po raz trzeci, nagroda stanie się ich własnością. ŁKS Włókniarz powstały z fuzji trzech klubów (ŁKS, Włókniarza i DKS), dysponuje dzisiaj najlepszymi biegaczami Łodzi, to też jest w stanie wystawić dzisiaj nie jedną silną sztafetę. Niezawodnie b. poważną rolę w tegorocznym biegu odegrają sztafety zgierskiej Boruty, Spójni i KS Chemii.
Najliczniej w biegu szta-

fetowym będzie reprezentowane Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz“. Korzystając z tego, iż w biegu mogą wziąć udział nie tylko kluby zrzeszone w ŁOZLA, a każdy klub ma prawo zgłosić dowolną ilość sztafet. Zrzeszenie Sportowe Włókniarz zdecydowało obsadzić tegoroczny bieg sztafetowy wszystkimi ośrodkami włóknieni, których w Polsce. Toteż spodziewać należy się, że ilość startujących w tym roku sztafet po bije wszystkie dotychczasowe rekordy. Życzycy by sobie tylko należało, ażeby inne zrzeszenia sportowe wzięły przykład z Włókniarzy. Start i meta biegu przy Pomniku Wdzięczności w parku Poniatowskiego. Bieg rozpocznie się o godz. 10, zbiórka zawodników wyznaczona na godz. 9. Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu ŁOZLA, Piotrkowska 67, do dnia 14 bm.

Ze sportu radzieckiego

MOSKWA (obsz. wł.) W meczu o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej, rozegranym na stadionie „Stalinee“ w Moskwie, drużyna CDKA doznała niespodziewanej porażki, przegrywając ze „Skrzydłami Sowietów“ 0:1. Jest to już druga porażka zespołowego mistrza ZSRR w tym sezonie piłkarskim.
Po 9-ciu grach CDKA ma obecnie 14 punktów i zajmuje trzecie miejsce w tabeli. Na czele tabeli mistrzowskiej znajduje się leningradzki Zenit przed moskiewskim Dynamo. Mecz obu tych drużyn, który zapewne

rozstrzygnie o tytule mistrzowskim, odbędzie się 12 lipca na stadionie Dynamo w Moskwie.

Treningi w „Ogniwie“

Zarząd ZKS „Ogniwo“ podaje do wiadomości, że w piątek każdego tygodnia odbywają się wspólne generalne treningi dla wszystkich czynnych członków wszystkich sekcji, na boisku w Parku Ludowym na Polesiu.
Treningi odbywają się pod kierownictwem ob. Będkowskiego — Stawiennictwo członków obowiązkowe pod rygorem klubowym.

Z astatnich wydarzeń



Ubiegły tydzień przyniósł nam kilka niespodziewanych sukcesów na arenie międzynarodowej. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć musimy zwycięstwo przez mistrza Polski w tenisie Skoneckiego (na zdjęciu) wicemistrzostwa CSR. Skonecki przegrał w finale z najlepszym tenisistą Europy Drobnyem po napiętej walce w 3 setach.

Dzisiejsze imprezy

Lekkoatletyka: stadion W. dzewa, godz. 9-ta mistrzostwa juniorów oraz pięciobój męczyzn i trójbój kobiet.
Piłka ręczna: sala YMCA, godz. 20-ta zawody piłki koszykowej Ka. Se z Budapesztu — YMCA.
Szczepionki: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 11-ta zawody o mistrzostwo ligi w szczepioniarzu ŁKS Włókniarz — Kolejnarz (Opole).
Piłka nożna w Pabianicach o godz. 18-ta gra o mistrzostwo drugiej ligi grupy północnej PTC z Burą. Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, stadion ŁKS Włókniarz, godz. 18.30 ŁKS Włókniarz I B — Concordia (Piotrków), stadion przy ul. Kilińskie (dawniej Zjednoczonych) Spójnia — ZZK (Łódź), boisko w Kuluszkach ZZK (Kuluszki) — Lechia (Tomaszów), boisko w Zgierzku Boruta — Związkowice (Tomaszów).

Zawody bokserskie na stadionie ŁKS Włókniarza o godz. 18.30 dalszy etap turnieju we-wewnętrzny bokserów ŁKS Włókniarza.
Zawody kolarskie o godz. 8.30 start do wyścigu szosowego.
Dzienniki Łódzkiego na trasie Łódź — Pabianice — Łask — Sieradz — Blaszkki — Łódź. Dystans wynosi około 150 km.
Szermierka: sala YMCA, godzina 10, mistrzostwa juniorów.

GŁOS		
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej		
Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 55, III p.		
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 295-42.		
Telefony: Redaktor naczelny: 216-14; Zastępca red. nacz.: 218-95; Sekretarz redakcji: 218-23; Sekretariat ogólny: 223-26; Dział partyjny: 254-28.		
Redakcja: 218-14; Dział korespondentów robotniczych i chłopackich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42; Dział mutacji: 218-11; Dział mleczki i sport.: 254-21.		
Redakcja: 218-11; Dział ekonomiczny: 223-28; Dział polityczny: wewn. 8 — 254-21; Redakcja nocna: 172-91; 196-81; Kioski: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-72; Administracja: 300-42; Dział ogłoszeń: 111-60; Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-60.		

Teodor Dreiser 149

Tragedia Amerykańska

On jednak nie tak... nie tak... nie tak prędko... tak mu mówił Jephson... i matka mówiła... jeszcze dużo czasu upłynie... zanim... zanim... on...
Coś słychać! Ktoś chodzi... Drzwi jakieś... otworzyły się. Tak... to drzwi, wiodące do starej kaźni... tak, stamtąd słychać głosy. Głos jakiś... wyraźny... odmawia modlitwę. Słychać szmer kroków... idą ludzie... dużo ludzi... przechodzą koło niego...
„Ojcie zmiłuj się nad nami. Chryste, zmiłuj się nad nami. Mario, Matko Łaski Bożej, módl się za nami. Święty Michał, módl się za nami. Wszyscy święci Aniołowie, módlcie się za nami...
„Najświętsza Mario Panno, módl się za nami. Święty Józefie, módl się za nami. Święty Ambroży, módl się za nami. Aniele Stróżu, módl się za nami...
Był to głos księdza towarzyszącego więźniowi i odmawiającego litanie.
Skazaniec chyba nie z tego nie rozumiał... Przecież podobno był zupełnie obłąkany... tak przynajmniej o nim mówiono. Czyżby jednak głos powtarzał tę litanie. Czyżby to on? Tak... to on. Clyde zbyt już dobrze znał rozpaczny jego szepot.
Otworzono już drugie drzwi... Może teraz w nie spojrzeć... ten nieszczesny skazaniec... umrze tam za nimi... zaraz. Widzi już straszliwych form stalowy... te sznurki... widzi...

O, jakże silnie przeżywa to wszystko Clyde, chociaż ludzi się nadzieją, że go to samo może nie spotka.
— Zegnaj, Cutrone — odezwał się ochryply, drżący głos z pobliskiej celi. Czyj to głos — Clyde nie poznał. — Idź w lepsze światło...
— Zegnaj Cutrone — odezwał się ktoś z innej celi. — Niech cię Bóg ma w swojej opiece, chociaż nie mówisz po angielsku.
Przeszli. Drzwi się zawaryły. Już tam jest. Teraz go pewnie widać. Pytają go, co ma jeszcze do powiedzenia... pytają... jego, który nie jest w stanie ich zrozumieć... nie jest przecież przy zdrowych zmysłach. Jest już teraz związany... mocno. Kładą na głowę hełm... Teraz... już... już...
Nagle — Clyde nie zrozumiał na razie dlaczego — nagle ściemniły się wszystkie światła w całym więzieniu. Taką idiotyczną była instalacja elektryczna, że prąd do elektrycznego krzesła płynął z tego samego źródła, co i oświetlenie całego gmachu. Ktoś krzyknął:
— Zaczyna się!
— Już! — zawołał drugi.
— Puścili już na głowę. Biedaczysko!
Po upływie może minutę światło przyćmiło się powtórnie i po raz trzeci po trzydziestu pewnie sekundach.
— Koniec.
— Tak. Wie już teraz, co jest po tamtej stronie... Wie lepiej od nas.
Zaległ milczenie, śmiertelna cisza, poczem rozległy się szepty modlitw.
Clyde stał osuśnięty, wstrząsany chłodnym dreszczem. Nie chciał myśleć. Wstrzymywał krzyk w piersiach. Więc to taki Te zasłon na kratkach cel. Późnie! późnie! Już D-02262

go nie ma... zginał. Trzy razy światło się ściemniło. Tak... to trzy razy prąd puszczono.
Leż on nocy spędził na modlitwie. Jakże jęczał. Tkł głową o podłogę... Żył jeszcze przed chwilą... przechodził tę dy... a teraz nie żyje. Teraz... któregoś dnia... on... Clyde, Czyż może mieć zupełną pewność, że go nie czeka to samo? Czyż może?
Drżał jak w gorączce, leżąc na posłaniu z ukrytą twarzą. Przysła służba, zdjął zastony, które miały zakrywać wstrząsającego widok. Mieli teraz żyć spokojnie, cieszyć się jeszcze życiem, jak gdyby śmierć nie istniała weale.
Po pewnym czasie Clyde już słyszał rozmowy. Do niego nie odzywano się jeszcze, zbyt świeżo tu przybył, lecz dawniej tu zamieszkał zamieniali między sobą wrazenia.
Biedny Pasquale! W ogóle kara śmierci jest niesprawiedliwością na świecie. Sam naczelnik to mówił, a wni też są takiego samego zdania. Należy dążyć do tego, żeby ją znieść.
I patrzcie, państwo! ten biedny Pasquale. Tak się modlił i już nie żyje. Cela jego stoi pusta, zajmie ją ktoś inny, żeby znowu z niej wyjść... tam.
I tu... na tej przycy też leżał ktoś... taki jak Cutrone... jak on, Clyde? Podniósł się... i zaprowadzono go na krzesło... I on... Clyde... i ci wszyscy tutaj... usiądą na nim.
Zerwał się szybko z przycy, lecz opadł na nią znowu. Boże! Boże! Boże! — wołał z głębi duszy, lecz niezbyt głośno, nie tak, jak ten nieszczesny, który go tak przeraził pierwszej nocy, a który już teraz jest spokojny. Każdy tedy uspokoi się tutaj i on, i Clyde, i ci wszyscy.
Przeżył już pierwszą egzekucję w więzieniu.